Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | NIEDZIELA, 8 LIPCA 1934 | NR. 185

Rozstrzelanie 245 osób w Niemczech

Krwawe pokłosie nieudałej drugiej rewolucji

„United Press" donosi z Berlina, że osobistości z zagranicy usiłowały stwierdzić ilość osób, zamordowanych przez hitlerowców od 30 czerwca zarówno w Berlinie, jak na prowincji. **Według tych badań, rozstrzelano ogółem około 245 osób.** Informatorzy przyznają, że w liczbie tej znajduje się kilka osób, które zaginęły, a o których niewiadomo, czy zostali rozstrzelani, lub czy też są trzymani w więzieniach. **Według tych danych rozstrzelano w Berlinie około 60 osób, w Monachjum 122, we Wrocławiu 54, w Dreźnie 4, a w Sztutgarcie, jedną osobę.**

„Daily Mail" donosi, że w błotach pod miejscowością Dachau w Bawrji znaleziono podziurawione kulami rewolwerowemi ciała b. bawarskiego prezesa Rady Ministrów **Kahra**, porucznika **Scheringera** i restauratora **Zehntnera**, przyjaciela zamordowanych Roehma i Heinesa.

Pomiędzy rozstrzelanymi znajduje się również głośny kapitan E h r h a r d t, który uczestniczył swego czasu w zamachu Kappa na rząd niemiecki. Miał on stosunki z zamordowanym generałem Schleicherem.

Kapitan Ehrhardt, jak wiadomo, prowadził oddział bojówkarzy niemieckich przeciwko powstańcom śląskim podczas III Powstania. Miał on siedzibę w zamku księcia raciborskiego. Głośny był także i z tego, że choć był żonaty, uwiódł młodą księżniczkę Hohenlohe i żył z nią w dzikiem małżeństwie. Rodzina wyparła się księżniczki. (Był to swego czasu głośny skandal w Niemczech. — Przyp. red. „Siedem Groszy").

Młoda żona zastrzelonego berlińskiego przywódcy armji brunatnej Ernsta **popełniła samobójstwo.** Ślub Ernsta odbył się przed dwoma miesiącami. Uroczystości ślubne były nadzwyczaj wystawne i okazałe, a świadkami ślubnymi Ernsta byli: Hitler, Goering i Goebbels.

Dalsze ofiary

„United Press" donosi z Monachjum, że kierownik biura dla wymiany akademików dr. Fryderyk B e c k został zamordowany przez trzech mężczyzn, ubranych w czarne mundury. Zjawili się oni w jego biurze i uprowadzili go. Zwłoki jego, podziurawione kulami rewolwerowemi, zostały znalezione w polu za miastem.

Zaaresztowany i rozstrzelany został również b. redaktor „Münchener Neueste Nachrichten" G e r l i c h. Gerlicha, który swego czasu z protestantyzmu nawrócił się na katolicyzm i był bardzo zdolnym pisarzem, poprzednio blisko rok trzymano w więzieniu i w obozie koncentracyjnym i w okrutny sposób znęcano się nad nim. „United Press" potwierdza również podaną ju żprzez nas wiadomość o zastrzeleniu bawarskich monarchistów hrabiego G u t e n b e r g a i barona R e d w i t z a. Według tego samego źródła, zastrzelony został również książę Y e s e n b u r g.

Wieści o rozstrzelaniu b. porucznika Reichswehry S c h e l i n g e r a potwierdzają się. Schellinger w roku 1930 zawikłany był w procesie o zdradę stanu, gdyż razem z dwuma innymi kolegami uprawiał agitację narodowo - socjalistyczną w szeregach Reichswehry. W procesie tym jako świadek przed sądem Rzeszy wystąpił także Hitler i w swoich zeznaniach ówcześnie groził, że „skoro dojdzie do władzy, to głowy będą spadały".

Hitler w dowód uznania awansuje głównych swoich pomocników urządzonej rzezi przywódców brunatnej armji: zamianował radcę miejskiego, Chrystjana W e b e r a na głównego przywódcę, a radcę Emila M a u r i z e g o — na dowódcę chorągwi armji brunatnej. Weber odegrał wybitną rolę podczas zamordowania Roehma, a Maurize aresztował w Monachjum kilku rzekomych spiskowców. Drugiego uczestnika rzezi w willi Roehma, D i t r i c h a, Hitler zamianował wyższym dowódcą oddziałów armji brunatnej. Ditrich jest bardzo podobny do Hitlera i należy do owej czwórki, która towarzyszy Hitlerowi we wszystkich jego podróżach dla jego osobistego bezpieczeństwa. Ditrich jest mistrzem w strzelaniu z rewolweru.

Szofer Hitlera, Schrek, jest również łudzącą podobny do Hitlera. Obadwaj noszą włosy i wąsy tak samo, jak Hitler. Otacza on się tymi ludźmi dlatego, aby go było trudniej poznać.

Major D u e s t e r b e r g, który swego czasu był wiceprezesem organizacji hełmu stalowego i kandydatem na prezydenta Rzeszy niemieckiej znajduje się w obozie koncentracyjnym w Dachau. Musiał on ustąpić z stalhelmu i usunąć się z życia politycznego, ponieważ ma w swoich żyłach krew żydowską.



W niedzielę rano przybywają do Polski kuzyni cesarza Japonji Ich Cesarskie Moście Księżna i Książę Kayo. Celem podróży **I. C. M.** jest zwiedzenie Polski, gdzie zabawią kilka dni.

Mordowanie katolików

Organ Dollfussa „Reichspost" donosi, że dnia 30 czerwca w Monachjum **rozstrzelano także wybitnego katolika d-ra Wilhelma S c h m i d a, krytyka muzycznego „Münchener Neueste Nachrichten".** Dr. Schmid nieustraszenie stawał w obronie Kościoła katolickiego i w ostatnim roku narażony był na srogie prześladowania ze strony hitlerowskiej. Politycznie nigdy nie występował. **Hitlerowcy tłumaczą się, że Schmid został rozstrzelany przez pomyłkę.**

Agencja Havasa donosi, że rząd Rzeszy usprawiedliwiał się wobec katolickiego biskupa berlińskiego z powodu zastrzelenia d-ra K l a u z e n e r a i spalenia jego zwłok. Oświadczono biskupowi, że Klauzenera zastrzelono przez pomyłkę. Rodzina Klauzenera w ogłoszeniu pośmiertnem, umieszczonem w „Germanji" napisała: **„Wydarto nam go po życiu, pełnem ofiarności dla Kościoła, narodu i ojczyzny".**

Na rozkaz Goeringa musiano te słowa skreślić z nekrologu.

Ostatnia rozmowa Roehma z Hitlerem

O przyczynach rzezi z dnia 30 czerwca z dobrze poinformowanego źródła donoszą:

Roehm, który po swojem zurlopowaniu bawił w Monachjum, naradził się z najwpływowszymi przywódcami brunatnej armji, jak pokrzyżować zamiary miarodajnych kół berlińskich, dotyczące znacznego zmniejszenia brunatnej armji po upływie nakazanego na miesiąc lipiec urlopu i pozbawienia przywódców ich wpływu politycznego. Dnia 26 czerwca przybył Roehm do Berlina i miał z Hitlerem rozmowę w ogrodzie pałacu, w którym znajduje się kancelarja Rzeszy. Rozmowa ta trwała blisko godzinę. Rozmowa była prowadzona tak głośno, że urzędnicy chwilami wyglądali przez okna. Zakończyła się dosyć dramatycznie, gdyż Roehm oddalił się nagle, nie podawszy ręki Hitlerowi, z którym był na ty.

W następnych dniach odbyły się narady niezadowolonych przywódców brunatnej armji w Wiesesee. Uczestniczył w nich także przywódca grupy berlińskiej, Ernst. Panowało między nimi wielkie rozgoryczenie i zdecydowani oni byli wywrzeć nacisk polityczny na rząd Rzeszy, aby nie redukował brunatnej armji i przywódców jej nie pozbawiał wpływów politycznych. O jakichś zamiarach buntu nie było mowy, chciano tylko przez urządzenie demonstracji i zorganizowanie kampanji prasowej zmusić rząd Hitlera do zaniechania swoich zamiarów. Tem łatwiej liczyli na powodzenie swojej akcji, ponieważ znali dokładnie różne tajemnice Hitlera, Goeringa i tow., które w razie ujawnienia mogłyby ich skompromitować. W tym celu też zamierzali podczas akcji prasowej czynić różne aluzje do różnych tajemnic, zarówno politycznych, jak i prywatnych, przypuszczając, że główni matadorzy hitlerowscy będą się obawiali ich ogłoszeń. Z tego wszystkiego wynika, że Roehm i tow. właściwie chcieli operować p o l i t y c z n y m s z a n t a ż e m, a wcale nie myśleli o jakimś zbrojnym buncie przeciwko reżimowi.

*

W czwartek odwołano posterunki, które strzegły wicekanclerza Papena. **Papen pragnie podobno wycofać się zupełnie z życia politycznego i zamieszkać w majątku swej żony w Wallershagen w Zagłębiu Saary.** Prezydent Rzeszy Hindenburg i jego polityczni doradcy wpływają bardzo usilnie na niego, by pozostał nadal w rządzie. Przed powzięciem ostatecznej decyzji, Papen zamierza udać się do prezydenta Hindenburga do Neudeck w Prusach Wschodnich. Hitler i Goering pragnęliby usunąć Papena z rządu. **Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Papena znaleziono m. in. listy, pisane do niego przez b. następcę tronu i pułk. Hindenburga, syna prezydenta, w których solidaryzują się oni bez zastrzeżeń z przemówieniem Papena, wygłoszonem w Marburgu** i z jego zamiarami przekształcenia rządów w kierunku konserwatywnym. **Rząd hitlerowski podobno nosi się z zamiarem zamianowania Papena komisarzem państwowym dla Zagłębia Saary. Podczas ostatniej rozmowy z Papenem Hitler radził mu wziąć dłuższy urlop.**

ŚMIERĆ „FRÄULEIN DOCTOR"

Anna Marja Lesser zmarła w Szwajcarji

Paryż, 7. lipca.

Z St. Gallen, w Szwajcarji donoszą, że w jednem z tamtejszych sanatorjów zmarła w tych dniach w 50 roku życia najsłynniejsza szpieg - kobieta, z pośród szpiegów niemieckich, Anna Marja **Lesser**, zwana **„Fräulein Doctor"**.

Lesserówna, wskutek swych przeżyć po wojnie, popadła w silny **rozstrój nerwowy** i wreszcie stała się **morfinistką.** Działalność jej szpiegowska sięga **jeszcze 1913 r.** W czasie tym poznała ona we Francji por. Rene **Austina, z** którym urządzała częste wycieczki w okolice **ośrodków fortecznych we Francji.** Pewnego dnia podczas jednej z takich wycieczek, zauważył por. A. w torebce jej szkic jednej z fortec francuskich i powiadomił o tem swe władze. Lesserównej udało się jednak **zbiec do Holandji.**

Podczas wojny w 1916 r. Lesserówna wróciła z Ameryki, jako **„bogata Amerykanka"** do Francji i zgłosiła się jako sanitarjuszka do francuskiego **szpitala polowego.** Pewnego dnia zauważył ją znajdujący się w szpitalu ciężko ranny **por. Austin,** który powtórnie zaalarmował swe władze. Nie wierzono mu jednak, gdyż sądzono, że **por. A. gorączkuje.** Dowiedziała się jednak o tem Lesserówna i czemprędzej zbiegła przez linję frontową na niemiecką stronę. Równocześnie doręczyła władzom niemieckim najnowsze wiadomości o **przygotowaniach do wiosennej ofenzywy aljanckiej** w 1918 r., dzięki czemu sztab niemiecki pokrzyżował plany aljanckie i **przygotował w marcu 1918 niemiecka ofenzywę.**

Hitlerowcy nie dowierzają Górnoślązakom

Koszary w Bytomiu obsadzono hitlerowcami z Dolnego Śląska

Z Bytomia donoszą nam, że w dn. 5 bm. z polecenia wyższych władz wycofano z koszar hitlerowskich przy ul. Hohenzollernów w Bytomiu wszystkie posterunki policyjne, które ustawione zostały tam w dn. 30 czerwca br. po uśmierzeniu rzekomego buntu w szeregach S. A.

Do koszar tych sprowadzono obecnie z Dolnego Śląska większe oddziały tamtejszych hitlerowców (S. S.). Jak bowiem słychać, przywódcy hitlerowscy niezbyt dowierzają szturmowcom górnośląskim. Hitlerowskie posterunki przed koszarami S. A. dla odróżnienia od dawniejszego umundurowania S. A. noszą na szapkach z przodu białe wypustki. Dowództwo oddziałów S. A. wydało ponownie surowy zakaz ukazywania się w dawnych mundurach S. A.

Według krążących na terenie G. Śląska pogłosek, niezadowolenie w szeregach górnośląskich S. A. przybiera coraz ostrzejsze formy, tak, że dowództwo S. A. czuło się zmuszone do wydania w dn. 7 bm. komunikatu, w którym grozi surowemi karami za rozgłaszanie jakichkolwiek wiadomości o tych fermentach.

Niedziela 8 lipca 1934	Dziś: Elżbiety Jutro: Weroniki Wschód słońca: g. 3 m. 46 Zachód: g. 20 m. 23 Długość dnia: g. 16 m. 37

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Grzech“, od środy „W blasku księżyca“. Casino: „Pilnuj swego męża“ i „Wrogowie małżeństwa“. Colosseum: „Testament dra Mabuze“. Palace: „Panienka i miljon“. Rialto: „Csibi“. Union: „Moje marzenie to ty“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „W niewoli Dżungli“ i „Kobiecie należy wszystko wybaczyć“. Colosseum: „Byłem Ci wierny“ i „Przekleństwo Yogi“.

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków“ i „Szyb L. 23“.

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze“.

RYBNIK. Apollo: „Nowoczesny Robinson“, od poniedziałku „Port San Diego“. Pałac: „Jarmark miłości“.

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 9 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.20 Chwilka pani domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Płyty. 13.05 Zespół salonowy. 14.05 Cedułа Giełdy w Katowicach. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Opowiadanie dla dzieci starszych p. t. „Pierwszy lot Jurka“. 17.15 Koncert z utworów Witolda Friemana. 18.00 „Praktykantki gospodarstwa domowego“. 18.15 Arje i pieśni w wyk. Stanisława Kruzera — bas. 18.45 Pogadanka Brunona Winawera. 19.00 „Ze świata myśli i liczby“. 19.40 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Muzyka lekka. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.02 Porady radjotechniczne. 21.12 Koncert popularny. 22.15 Muzyka taneczna.

— **NA KOLONJE LETNIE.** Dnia 6 bm. przybyło do Bytomia z Turcji przez Polskę 50-ro dzieci obywateli tureckich narodowości niemieckiej na kolonje letnie w Niemczech. Dzieci witali przedstawiciele władz. Przez punkt graniczny Bytom dworzec, przybyła 6 bm. dalsza partja dzieci polskich z Niemiec w liczbie 45 na kolonje letnie w Polsce.

— **HOJNY DAR PATRJOTYCZNY P. Z. P.** Polski Związek Pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych z siedzibą w Katowicach **wpłacił w dniu 7 bm. na Fundusz Obrony Morskiej kwotę 3.000 zł.**

— **W DNIU 4. VII. BR.** odbyło się w Chorzowie pod przewodnictwem p. prezydenta miasta Spaltensteina ostatnie posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika Poległych Żołnierzy 75 p. p., przy współudziale przewodniczących poszczególnych komisyj. P. płk. Klaczyński podziękował imieniem wojska i swojem za osiągnięty cel. Wybudowany na terenie koszar 75 p. p. pomnik, spełnia swoje zadanie, a opinja artystów o pomniku jest b. pochlebna. Komitet zakończył swoją działalność, pozostawiając ostateczną likwidację zobowiązeń komitetu do załatwienia wymienionym wyżej panom oraz komisji rewizyjnej w osobach p. dr. Nowaka, wizytatora Mangolda i insp. szkolnego Mittka. Wszystkim ofiarodawcom Komitet postanowił podziękować za złożone na cele **Komitetu ofiary, co niniejszem czyni.**

— **PRZED DALSZĄ REGULACJĄ CZARNEJ PRZEMSZY.** Śl. Urząd Wojew. zamierza przystąpić do regulacji Czarnej Przemszy w powiecie Katowickim od kilometra 0,300 do **4.283.** Projekt regulacji i wyjaśnienia są wyłożone w starostwie katowickiem i w magistracie mysłowickim do 23 lipca br. Sprzeciwy można wnosić do Starostwa w Katowicach.

— **ZBIÓRKA NA BEZROBOTNYCH W KATOWICACH. W niedzielę, 8 bm. od godz. 9 do 13-ej** urządza na terenie miasta Katowic, **Miejski** Komitet Lokalny Funduszu Pracy uliczną **zbiórkę na rzecz rodzin bezrobotnych** i tą drogą apeluje do obywateli **o poparcie akcji niesienia pomocy najbiedniejszym.**

— **PRZENIESIENIE BIUR W MAGISTRACIE KATOWIC.** Z dniem 2 lipca br. przeniósł magistrat miasta Katowic „Oddział Przemysłowo-Handlowy“, do nowego gmachu przy ulicy Młyńskiej 4, na 4-te piętro, pokój 48, 49, 50, natomiast Urząd Stanu Cywilnego przy ulicy Pocztowej 2, jak dotychczas w starym ratuszu, lecz na 2-gie piętro w pokojach od 34 do 39. Biuro prasowe mieści się w pokoju 33 obok kierownika oddziału. Urząd statystyczny zajął pokoje 29 i 30. Sąd kupiecki, przemysłowy i urząd rozjemczy znajduje się w pokojach od 51 do 55. Wydawanie kart kwitowych odbywa się na II piętrze w pokoju 61-b.

— **WYPADKI NA KOP. „BARBARA“.** W ub. sobotę w godzinach porannych wydarzyły się w podziemiach kop. **„Barbara“** w Chorzowie dwa nieszczęśliwe wypadki. W pewnej chwili na jednym z ganków **zawaliły się większe masy węgla,** które przysypały zajętych tam górników, Teodora **Kölusza** oraz Anton. **Galmiesza.** Zasypani górnicy **odnieśli niebezpieczne okaleczenia.** Odstawiono ich do szpitala. (ok)

— **PODATKI W CHORZOWIE.** Na ostatniem posiedzeniu dawnej rady miejskiej w Król. Hucie (ob. Chorzów) uchwalono pobierać w roku 1934-35 podatek od gruntów i nieruchomości w wysokości 5 od tysiąca od wartości budynku, ustalonej przez komisję szacunkową. Pozatem pobierać będzie się 5 proc. od podatku na rzecz bezrobotnych. Podatki poniżej 100 zł. są wolne od opłaty na rzecz bezrobotnych. Ponieważ uchwała ta **została zatwierdzona przez Śl. Urz. Woj., przeto stała się ona prawomocną.** Pobór sum nastąpi w dwuch ratach i to w dniu 15 września r. b. oraz 15 lutego 1935 r. (ok)

— **BÓJKA W LOKALU.** W restauracji Franciszka Spory, w Chorzowie, dz. III. przy ul. św. Jadwigi, powstała bójka pomiędzy **J. Gawendą oraz Jerzym Bulikiem z jednej a Piotrem Meyerem oraz Antonim Malcherczykiem z drugiej strony.** W czasie bójki Gawenda **doznał tak niebezpiecznych obrażeń, iż musiano go odstawić do szpitala.** Pozostali uczestnicy bójki odnieśli jedynie lżejsze obrażenia. (ok)

— **KONCERT INSTRUMENTALNO-WOKALNY.** Tow. śpiewu „Kasyno“ z Siemianowic urządza w niedzielę, 8 bm. o godz. 16 w Pszczelniku koncert instrumentalno-wokalny z udziałem orkiestry wojskowej 73 p. p. (mk)

— **SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ.** W dniu 3 bm. 27-letnia służąca Marja Szmidt, zam. w Chorzowie (Pniaki), **zażyła większej ilości esencji octowej.** Sz. przewieziono do szpitala, gdzie pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej **zmarła wśród strasznych męczarni w dniu 5 bm. o godz. 9-tej.** (ok)

— **ZAMÓWIENIA W HUCIE „KRÓLEWSKIEJ“.** Ministerstwo komunikacji zamówiło w Hucie Królewskiej sprężyny na sumę około 140.000 zł. Zamówienie to pozwoli utrzymać w ruchu przez dalszych parę miesięcy fabrykę sprężyn przy hucie Królewskiej.

Strejk w fabrykach Westena

z powodu niewypłacania zarobków

W fabrykach wolbromskich Westena, mianowicie gumowni „Wolbrom“ i „Ideal“, wybuchł w ub. piątek strejk, z powodu niewypłacania robotnikom zaległych zarobków.

Pracy nie podjęło dwie zmiany, czyli strejk objął około **500 robotników.** Przebieg strejku spokojny.

Po konferencji delegatów z zarządem fabryk, robotnicy przystąpili po południu do pracy, lecz niebawem ją ponownie przerwali, wskutek oświadczenia zarządu fabryki, że za czas strejku fabryka płacić nie będzie. W sobotę rano robotnicy podjęli pracę normalnie z warunkiem, że zaległości, stosownie do przyrzeczenia fabryki, będą wypłacone w najbliższych dniach, a sprawa zapłaty za strejk rozpatrzoną będzie na wspólnej konferencji w dniu 10 bm. w obecności inspektora pracy.

Osiedlanie bezrobotnych z Zagłębia

na Kresach Wschodnich

Jak już donosiliśmy, podjęta została próba osiedlenia bezrobotnych z Zagłębia na roli na kresach wschodnich. Pierwsza próba dała dodatnie wyniki. 25 rzemieślników z Zawiercia osadzono w pobliżu Lidy, dostarczając im działki rolne, oraz pomoc w materjale i możność zarobku. Przebywają tam oni od 4 tygodni, czując się bardzo dobrze. Obecnie osadnicy proszą o przysłanie ich rodzin.

Osadnicy budują na swych działkach własne domki. Rolę i materjał otrzymują na długoletnie spłaty. W Zawierciu zgłosiło się znowu kilkudziesięciu kandydatów na wyjazd, którzy zostali zarejestrowani, a wysyłani będą partjami.

Próby te mogą być początkiem akcji likwidacji bezrobocia.

Z sali sądowej w Mikołowie

W ub. piątek Sąd Grodzki w Mikołowie rozpatrywał kilka drobniejszych spraw. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki **Walenty Mrowiec,** mieszkaniec Łazisk Górnych, za to, że w czasie jednej z kłótni w dniu 4 maja br. zniej. Grzenalką, chwycił za fuzję, zamierzając zastrzelić swego przeciwnika. Sąd zasądził Mrowca **na 2 tygodnie aresztu.** W innej sprawie zasiadł na ławie oskarżonych Paweł Spyra, zam. w Jaśkowicach. Oskarżony miał jako lokatora niejakiego Franciszka Tabackiego, którego chciał na gwałt wydostać ze swego mieszkania. W dniu 1 maja br. doszło do większej kłótni, w czasie której **Spyra zdemolował zupełnie mieszkanie niewygodnego lokatora,** tak, iż pokój był niezdatny do użycia. Sąd zasądził oskarżonego na **1 tydzień aresztu.** Sprawę Glagli-Galińskiego musiano odroczyć, bowiem sąd stwierdził brak **doręczenia wezwania.** (ok)

Urlopy turnusowe w przemyśle

Zarząd Huty Królewskiej złożył 7 bm. u Komisarza Demobilizacyjnego **wniosek o zurlopowanie 400 robotników na okres dwóch miesięcy, począwszy od 1 sierpnia.** Również zarząd kopalni „Hojm“ zgłosił wniosek o czasowe **zwolnienie z dniem 1 sierpnia 400 robotników.** (200 na okres dwóch miesięcy i 200 na 6 miesięcy).

Stan zatrudnienia w hutnictwie

W końcu maja zatrudnionych było w hutach żelaznych ogółem 29.865 **robotników,** czyli o 259 osób więcej, niż w końcu kwietnia (29.606); na huty śląskie przypadało **19.341 robotników,** czyli o 22 osób więcej, a na huty woj. Kieleckiego i Krakowskiego **10.524 robotników,** czyli o 237 osób więcej.

W stosunku do końca maja 1933 r. ogólna liczba robotników w hutach żelaznych w końcu maja r. b. **była większa o 1.811 osób** (o **6,46 proc.**), a w stosunku do końca maja 1922 **o 2.984 osób** (o 11,10 proc.).

Napad rabunkowy w Miechowskiem

Na przejeżdżających małżonków Pająków z furą jagód czarnych, pod wsią Żerkowice, pow. Miechowskiego, napadło 3 osobników, którzy po steroryzowaniu, **skradli im wszystkie jagody.**

Sprawców **Stanisława i Jana Kaczmarczyków** ze wsi Wiąckowicze, pow. Miechowskiego, policja ujęła.

Wycieczka Polek z Katowic

Kat. Tow. Polek Koło I w Katowicach urządza 15 bm. wycieczkę do Łazisk. Koszt podróży wynosi 1 zł. Zgłoszenia przyjmuje do 15 bm. p. Pańczykowa, Katowice, ulica Wodna 5. **Zbiórka na placu dr. Rostka (dawniej Mikołowski).**

Śmierć wskutek porażenia prądem

Właściciel restauracji i naczelnik gminy Zamysłów w pow. Rybnickim, Franciszek Zatek poszedł do piwnicy po wódkę, gdzie został porażony prądem **z transformatora o sile 5000 volt.** Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawcy **nieodpowiedniego zainstalowania transformatora.** Wypadek ten wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie. (r)

Oszust matrymonialny w potrzasku

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu niejakiego Tyczki, który pod różnemi nazwiskami dopuszczał się oszustw matrymonjalnych. Dochodzenia wykazały następnie, że aresztowany nazywa się **Jan Czerwiński i pochodzi z Wołynia.** Na skutek naszych notatek obecnie zgłaszają się poszkodowane kobiety z **wszystkich większych miast Polski, gdzie aresztowany grasował.** Ostatnio zgłosiły się dwie kobiety z **Łodzi.** Tak więc, jakkolwiek oszust stanowczo zaprzeczał, jakoby dopuszczał się **oszustw matrymonjalnych,** obecnie **dzięki świadkom została mu wina w zupełności udowodniona.** O bezczelności oszusta świadczy fakt, że obracał on się w lepszych, aczkolwiek zubożałych sferach i od kobiet wyłudzał nieraz ostatnie oszczędności.

Nazwisk ze względu na toczące się śledztwo nie podajemy. W najbliższym czasie zostaną dochodzenia przeciwko oszustowi, prowadzone przez sędziego śledczego S. O. dr. Patyka, ukończone, poczem zostanie rozpisana rozprawa główna. (s)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Eden: „Buster Keaton“. Zagłębie: „Porwanie“. Palace: „Zemsta doktora Fu Manchu“.

CZELADŹ. Cztry: „Skrzydlate fatum“ i „Żona z drugiej ręki“.

ZAWIERCIE. Arlekin: „Wieczór czarodziejski“. Stella: „Katarzyna Wielka“.

Kto sfałszował czek urzędu gminnego w Knurowie

Sprawa ta, zdaje się nigdy nie zostanie należycie wyświetlona

Głośną była swego czasu sprawa tajemniczego podjęcia **czeku urzędu gminnego w Knurowie na 5000 zł.** W styczniu ub. roku w tajemniczych okolicznościach zginął kasjerowi tego urzędu gminnego czek, na którym złożono sfałszowany podpis naczelnika gminnego i przybito oryginalną pieczątkę urzędu. Następnie wypełniono go na 5000 zł. i zrealizowano.

W toku dochodzeń padło podejrzenie na b. technika budowlanego tego urzędu **Bronisława Czecha,** który właśnie ostatniego grudnia miał być z **posady zwolniony.** Poszlaki wskazywały na to, że Czech skradł kasjerowi **czek i go zrealizował.** Świadkowie na odbytej przeciwko Czechowi rozprawie zeznali pod przysięgą z całą stanowczością, że tym osobnikiem, który podjął pieniądze w P. K. O. na **sfałszowany czek był tylko Czech.** Oskarżony Czech natomiast twierdził, że krytycznego dnia **był ciężko chory na zapalenie płuc i leżał w łóżku z 40 stopniami gorączki.** Ponieważ sąd postanowił na tę okoliczność przesłuchać dalszych świadków, **rozprawa została odroczona.**

W międzyczasie p. Czech wyjechał do Wisły, gdzie założył sobie **firmę budowlaną.** Jak nas obecnie informują, w lesie pod Wisłą znaleziono zwłoki młodego mężczyzny. Policja stwierdziła w toku dochodzeń, że są to zwłoki **właśnie Bronisława Czecha,** który wystrzałem z rewolweru pozbawił **się życia.** Powodem samobójstwa miała być **obawa przed karą, gdyż Czech miał również w Wiśle dopuścić się karygodnego czynu,** za który został przez sąd skazany na 6 miesięcy więzienia; **samobójstwo popełnił w przededniu rozprawy apelacyjnej.**

Wobec tego sprawa o sfałszowanie czeku i sprzeniewierzeniu 5000 zł. na szkodę urzędu gminnego w Knurowie zostanie... **umorzona.** Niestety — nie zostanie ona już nigdy **należycie wyjaśniona.** (s)

Rozpaczliwa walka strażnika granicznego

z bandytą przemytnikiem

Znani na gruncie mysłowickim włamywacze, karani już także za napady rabunkowe, **Konrad Ganobis i niejaki Dygas**, nie chcąc narazić się policji polskiej, wybrali się na „robotę“ na Śląsk Opolski. W nocy z 21 na 22 grudnia ub. r. przekroczyli polsko-niemiecką zieloną granicę i udali się **Marklowic pod Raciborzem na Śląsku Opolskim**, gdzie tej samej nocy obrabowali trzy składy. W składach kupców **Karola Kocha, Franciszka Miki i Opolnego** wybili okna okna wystawowe i dostawszy się do wnętrza, zabrali wszystko, co tylko było do zabrania.

By nie wpaść po odkryciu włamania w ręce niemieckiej policji, postanowił natychmiast tej samej nocy z łupem przekroczyć granicę i wrócić do Mysłowic, by tam dopiero łup spieniężyć. Kupcy marklowiccy zostali poszkodowani na około 5 tysięcy marek.

Pech jednak chciał, że w chwili, gdy rabusie granicę już przekroczyli i znaleźli się pod Rydułtowami, zostali zauważeni przez polskich strażników granicznych **Zająca i Michalskiego**, którzy wezwali ich do zatrzymania i poddania się. W tym momencie Dygas począł uciekać, a za nim pobiegł strażnik Michalski. Ganobis natomiast postanowił się bronić **i rzucił się na strażnika Zająca.** W czasie szamotania się strażnik wraz z rabusiem stoczyli się do przydrożnego rowu. W pewnej chwili strażnik zauważył, że Ganobis **dobył z kieszeni jakiś przedmiot.** Strażnik wobec tego **uderzył go pałką gumową silnie w rękę i wytrącił mu ten przedmiot.** Później nadbiegł znowu strażnik Michalski, przy pomocy którego zdołano Ganobisa obezwładnić i doprowadzić do komisarjatu policji. Dopiero wtenczas stwierdzili strażnicy, że Zając tylko dzięki przytomności umysłu **uniknął niechybnej śmierci, gdyż Ganobis dobył wtedy z kieszeni nabity i odbezpieczony rewolwer.** Wspólnik jego Dygas zbiegł i mimo skrzętnych poszukiwań nie udało się go przytrzymać.

W ub. sobotę zasiadł wobec tego sam Ganobis na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach. Akt oskarżenia zarzucał mu trzy włamania do składów w Marklowicach, nielegalne przekroczenie granicy, przemycenie skradzionych w Niemczech towarów i usiłowane zabójstwo strażnika granicznego, Zająca. Oskarżony, który został doprowadzony na rozprawę z aresztu śledczego skuty w kajdany, przyznał się do nielegalnego przekroczenia granicy, włamań i do przemytu, natomiast stanowczo zaprzeczał jakoby zamierzał zamordować strażnika granicznego. Tłumaczył się on tem, że nabity rewolwer wręczył mu jego wspólnik Dygas, by nie pozwolił się aresztować, a rewolwer wypadł mu z kieszeni przypadkowo, podczas szamotania się ze strażnikiem.

Z zeznań przesłuchanego strażnika Zająca wynikało jednak, że oskarżony **dobył rewolweru z kieszeni, który został mu z ręki wytrącony pałką gumową.**

Sąd po przemówieniu stron, skazał Ganobisa na 3 lata więzienia, bez zawieszenia kary; gdyż sąd na podstawie zeznań świadków przyjął za ustalone, że oskarżony faktycznie zamierzał zamordować strażnika. Ponieważ był on już kilkakrotnie karany, sąd nie przyznał mu żadnych okoliczności łagodzących.

20-letni oszust na ławie oskarżonych

Z sali sądowej w Rybniku

W ub. piątek rozpatrywał Wydział Zam. Sądu Okr. w Rybniku sprawę pomocnika biurowego **Melchjora Smyczka** z Popielowa, pow. Rybnik, który okradał swego chlebodawcę. Oskarżony pracował w biurze u adwokata **Podkowika,** gdzie systematycznie dokonywał mniejszych i większych malwersacyj, sięgających sumy około 1.500 zł. Pozatem dopuścił się Sm. **fałszerstwa nakazu płatniczego, podpisując się jako sędzia.** Na tem jednakże nie skończyła **się** pomysłowość Smyczka, gdyż **zabierał nawet pieniądze, wyznaczone na opłatę listów poleconych, a listy zatrzymywał u siebie w domu.**

Tłumaczenie się oskarżonego było dość **naiwne.** Ze względu na to, że Sm. **był już kilkakrotnie karany za kradzież i sprzeniewierzenia,** sąd skazał go na **6 miesięcy więzienia za defraudację i na 6 mies. za fałszowanie dokumentów,** wyznaczając **łączną karę 10 mies. więzienia** z policzeniem aresztu śledczego. (r-

Pożar z podpalenia

w Miechowskiem

We wsi Brzuchama, pow. Miechowskiego powstał pożar zagrody Antoniego Miszczyka z podpalenia Piotra Sieradzkiego. Podpalacz został aresztowany i oddany do dyspozycji sędziego śledczego w Miechowie.

Wisielec w lesie

W lasach pod Radoszowicami znaleźli przypadkowi przechodnie wisząco na drzewie **zwłoki starszego mężczyzny.** Zawiadomiona o wypadku policja udała się na miejsce i stwierdziła, że są to zwłoki **60-letniego Heisera z Radoszowic** w pow. Rybnickim, który popełnił samobójstwo. Dochodzenia w kierunku ustalenia powodów rozpaczliwego kroku Heisera prowadzi policja śledcza w Rybniku. (r)

Śmierć bezrobotnego w biedaszybie

wskutek zatrucia gazami

Na terenie biedaszybów , położonych na t. zw. „Wierzysku“ pod Mikołowem wydarzył się w ub. piątek śmiertelny wypadek zatrucia gazami. Około godz. 16 do głębokiego na kilka metrów dzikiego szybiku spuścił **się 27-letni bezrobotny Franciszek Suchoń,** zam. w Łaziskach Średnich. Wskutek jednak wydobywających się z ganków gazów, Suchoń **uległ śmiertelnemu zatruciu.** Pracujący na miejscu koledzy zatrutego zaalarmowali **natychmiast pogotowie ratunkowe kop. „Waleska“ z Łazisk Średnich,** które w krótkim czasie przybyło na miejsce wypadku. Pomimo usilnych zabiegów zatrutego nie zdołano przywrócić do życia. Złoki odstawiono do kostnicy zakładu św. Józefa w Mikołowie. (ok)

Straż graniczna postrzeliła 14-letniego chłopca

na pograniczu niemieckiem

Na odcinku granicznym w Gierałtowicach w dniu 6 bm. w czasie pościgu za przemytnikami, ranny został w prawe ramię 14-letni **Józef Wilcz** z Bielszowic, pow. Rybnik, który wraz z trzema innymi osobnikami przekroczył nielegalnie granicę z Niemiec do Polski.

Strażnik po nałożeniu tymczasowego opatrunku na ranę **odwiózł postrzelonego do lecznicy w Bielszowicach.** Stwierdzić musimy, **że na granicy nadal strzela się do ludzi, jak do zajęcy.** Brak nam coprawda bliższych danych co do powyższego wypadku, lecz jesteśmy przekonani, że **ów 14-letni chłopiec nie mógł się trudnić zawodowo przemytnictwem.** (rł

Odpowiedzi Redakcji

R. S. B. 22. Jeżeli Pan towar pobrał to się rozumie, że musi Pan zapłacić. Jeżeli Pan jest bezrobotnym to należy pójść do wierzyciela i ugodzić się na spłacanie długu w małych ratach miesięcznych.

Stały abonent. Wystarczy adresować: — Urząd Patentowy Warszawa. Wystarczy opis wynalazku.

Nr. 18638 Ruda. Wiadomości zamieścić nie możemy. Prosimy sprawę zameldować w komisarjacie policji, poczem dopiero otrzymamy komunikat policyjny.

P. Mikołaj P. Jaworzno. Niech się Pan zwróci do Urzędu Gminnego i tam otrzyma Pan dokładne informacje.

Nr. 107902 z Porąbki. Główne objawy są najrozmaitsze. Trzeba nie pić wódki, kawy i herbaty, nie palić tytoniu, a jeść czosnek, a przedewszystkiem nie denerwować się. Niech Pan pójdzie do lekarza, by zmierzył ciśnienie krwi.

Zuw. Wilhelm B. Golasowice. Wniosków nie piszemy. Trzeba się udać do adwokata, albo sumiennego pisarza.

J. W. Tychy nr. 119. Prosimy nam napisać jaki inwalida? O ile był członkiem Kasy Chorych to winien otrzymać zapomogę z tytułu niezdolności do pracy.

Nr. 330 Katowice. Jeżeli Pani pracowała jako sprzedawaczka, to pracodawca winien świadectwo sprostować.

Stały czytelnik 100. Informacji udzieli Śląska Izba Handlowa w Katowicach, pl. Wolności.

P. Helena S. Szopienice. 1 i 2. Informacji udzieli elektrownia, wzgl. dostawca prądu. 3. Naprawę winien uskuteczniać gospodarz. Można na własny koszt i zapłacony rachunek potrącić z czynszu. Trzeba jednak o tem przedtem gospodarza zawiadomić. 4. Zależy według umowy. 5. Nie można obniżać czynszu, gdyż płacąc przedtem 18 zł. Pani zgodziła się na tę sumę.

H. nr. 109.575. Oszukańcze. Szkoda zabiegów i pieniędzy.

P. Wilhelm Maraczek, Janów. Krótsza droga prowadzi przez Mysłowice — Chrzanów — Trzebinia (albo Mysłowice — Chełmek — Babice), Kraków — Tarnów — Nowy Sącz — Żegiestów — Muszyna. Dalsza, zato bardzo malownicza przez Bielsko — Żywiec — Jeleśnia — Sucha — Chabówka — Mszana Dolna — Nowy Sącz — Muszyna. Drogi fatalne.

P. Adolf Mencel Wlk. Hajduki. Zgłoszenie wpłynęło zapóźno.

P. Jan Czech, Brzeziny Śl. Zgłoszenie wpłynęło zapóźno.

Henryk 75 Poznań. Trzeba wnieść wniosek do Sądu Grodzkiego o zwaloryzowanie tych sum.

P. Antoni B. Bielsko. Informacji udzieli Panu Śląska Izba Rzemieślnicza w Katowicach, ul. Stawowa 14.

Abonent nr. 7550. Fabryka ks. Pszczyńskiego w Murckach.

F. B. Katowice. Pieniądze wraz z procentami musi Pan otrzymać. Niech Pan stawi wniosek do sadu o przewaloryzowanie tej sumy

ROBOTNICY FABRYKANTAMI

uruchomili i prowadzą zamkniętą fabrykę

Jak donosiliśmy przed kilku miesiącami, właściciel huty szklanej „Teps“ w Strzemieszycach, wskutek niewłaściwego prowadzenia fabryki, popadł w trudności, zwalniając całą załogę, oraz zamykając fabrykę.

Najpoważniejszymi wierzycielami fabryki są robotnicy, którym fabryka nie wypłacała przez szereg miesięcy zarobków.

Robotnicy, którzy pozostali bez środków do życia, oraz stracili warsztat pracy, zorganizowali wspólne zebranie, na którem podjęli znamienną uchwałę. Postanowili bowiem uruchomić i prowadzić fabrykę na własne ryzyko. Po najpotrzebniejszym remoncie i załatwieniu formalności prawnych, robotnicy w ub. czwartek zorganizowali uroczystość poświęcenia i otwarcia fabryki.

Pracować będzie około 100 ludzi. Zatrudnieni robotnicy zgodzili się przytem przez pewien czas pobierać tylko część zarobków, potrzebnych na utrzymanie, reszta pójdzie na kapitał zakładowy oraz pomoc tym, którzy nie pracują.

Czarna lista niesumiennych sprzedawców i agentów gazet

Jan Dobierz, Zgoda, ul. Mielęckiego, agent i sprzedawca gazet w Zgodzie, Świętochłowicach i Nowym Bytomiu, przywłaszczył sobie kwotę 581 zł., uzyskaną ze sprzedaży gazet na szkodę wydawnictwa „Polonji“ Katowice.

Fryderyk Pyka, Katowice — Bogucice, ul. Kraszewskiego, agent i sprzedawca gazet w Katowicach, ul. Mikołowska oraz w Katowickiej Hałdzie, przywłaszczył sobie kwotę 366,15 zł., uzyskaną ze sprzedaży gazet, na szkodę wydawnictwa „Polonji“ Katowice.

Bernard Kalus, Świętochłowice, ul. Długa 26, agent i sprzedawca gazet w Świętochłowicach, przywłaszczył sobie kwotę 237,24 zł., uzyskaną ze sprzedaży gazet na szkodę wydawnictwa „Polonji“ Katowice. Pozatem Kalus inkasował abonament od prenumeratorów na miesiąc sierpień br. i gazet nie dostarczył, wyrządzając szkody prenumeratorom dzienników.

Na wyżej wymienionych do władz miarodajnych wysłane zostało doniesienie z żądaniem przykładnego ukarania. (n)

Inwestycje z kredytów Funduszu Pracy

w roku 1933-34

Wydatki Funduszu Pracy na inwestycje publiczne w roku budżetowym 1933-34, przedstawiały się następująco: na koleje wydatkowano sumę **3.631 tys. zł.,** na drogi wodne **2.325 tys. zł.,** na drogi bite, ulice i mosty **15.400 tys. zł.,** na meljoracje **4.771 tys. zł.,** na regulację mniejszych rzek i odwodnienie terenów miejskich **3.424 tys. zł.,** na elektryfikację i gazyfikację **1.649 tys. zł.,** na wodociągi i kanalizacje **9.157 tys. zł.,** na tramwaje **989 tys. zł.,** na chłodnie, rzeźnie, targowiska i t. p. **478 tys. zł.,** na urządzenia zdrowia publicznego i wychowania fizycznego (kąpieliska, łaźnie, boiska i t. d.) 351 tys. zł., na budowle publiczne **4.940 tys. zł.,** na przygotowanie terenów budowlanych i budownictwo mieszkaniowe **2.613 tys. zł.,** oraz na drobne roboty lokalne **163 tys. zł.**

Ogółem wydatki Funduszu Pracy na inwestycje publiczne wynosiły w roku budżetowym 1933-34 kwotę **49.891 tys. zł.**

Budowa kolei Miechów - Kraków

Donoszą nam z Miechowa, że na nowej linji kolejowej w Miechowie rozpoczęto budowę dworca kolejowego, oraz budynków mieszkalnych dla pracowników kolejowych.

Krwawe porachunki przemytników w Czeladzi

Walczyli uzbrojeni w tasaki i siekiery

W ub. piątek wieczorem dom nr. 28 przy ul. Gawronce w Czeladzi był widownią krwawej walki przemytników. Zamieszkali w tym domu małżonkowie Klara i Aleksander Naziębło, Janina Szostak, bracia Hodajowie, oraz kilku innych osobników, których nazwiska policja dopiero ustala, pokłócili się o ostatnią nieudałą wyprawę szmuglerską i stracone w niej pomarańcze.

Bójka w pewnej chwili przerodziła się w krwawą masakrę, przyczem uczestnicy posługiwali się tasakami i siekierami. Krwawą awanturę zlikwidowała policja.

A. Naziębło odniósł kilka ciężkich ran głowy, zadanych siekierę, małżonkę jego Klarę przeciwnik cisnął o ścianę z taką siłą, że doznała pęknięcie kości nosowej, oraz rozbicia czoła. Ranną została również Szostak Janina. Uczestnicy bójki zbiegli, to też nazwiska wszystkich ustala dopiero policja.

NARZECZONA SKAZAŃCA

159)

Powietrze w ganku było tak ciężkie, tak zepsute, że Adrjanna i Marceli spieszyli się, żeby jaknajprędzej wyjść na światło dzienne.

Przejście jednakże było bardzo długie.

Nareszcie ukazał się blady promyk światła. Zbliżono się do miejsca, w którem pewna liczba stopni kamiennych wyprowadzała na powierzchnię ziemi.

Był tutaj otwór, zasłonięty zrujnowanym budynkiem.

Deski, zakrywające wejście do podziemnego ganku i stanowiące zarazem podłogę leśnego pałacyku, odrzucone były na stronę. Był to dowód, że więzień uszedł tędy i nie zadawał sobie trudu, ażeby napowrót ułożyć je w należytym porządku.

Gdy Marceli, Adrjanna i ich towarzysze ukazali się na powierzchni ziemi, księcia naturalnie już nigdzie nie było widać.

Zagaszono pochodnie i powrócono do zamku.

Tymczasem przybył lekarz nadworny.

Stara Manon zaprowadziła go do chorej Serafiny, która przyszła do siebie i uczuła pewne polepszenie, gdy się rozwidniło i jasne światło zajrzało do pokoju.

Lekarz nadworny, zbadawszy troskliwie i szczegółowo chorą, wyraził zadowolenie z jej stanu.

Zastał on chorą wprawdzie w bardzo znacznem jeszcze osłabieniu, lecz bynajmniej nie w niebezpieczeństwie.

Gdy Marceli i Adrjanna powrócili do zamku, zamierzał on właśnie wyjeżdżać z powrotem do Wersalu.

Zapewnienia jego uspokoiły Marcelego i obudziły w jego duszy nowe nadzieje co do utrzymania życia matki.

Po chwili nadeszła stara Manon i oznajmiła mu, że pani Cavagnac tęskni za nim i już kilka razy pytała się o niego.

Marceli z Adrjanną udali się do pokoju Serafiny, która z tęsknym uśmiechem wyciągnęła do niego ręce.

— Nie jesteś więc raniony, Marceli, żyjesz! — rzekła. — Chodź i siadaj tu przy mnie. Muszę korzystać z tego krótkiego czasu, jaki mi jeszcze pozostał mój synu.

— Niebo cię zachowa dla nas! — odpowiedział Marceli, czyniąc zadość wezwaniu matki.

— Cieszę się, że cię widzę przy sobie, ciebie i Adrjannę. Kocham was! Jednego tylko pragnę, abym jeszcze przed śmiercią ujrzała was szczęśliwymi! — mówiła dalej pełnym miłości głosem Serafina. — Dręczy mnie tylko, że ty jeszcze nic nie wiesz, jak to się stało! Nie wiedziałeś, że żyłam?

— I ja o tem nie wiedziałam, pani Cavagnac, a jednak zawsze byłam blisko pani — rzekła Adrjanna.

— Nikt o tem nie wiedział i nie powinien był wiedzieć, teraz jednak tajemnicy dłużej nie można zachować. Teraz dowiesz się wszystkiego, Marceli! Teraz się dowiesz, jak okropne przeszłam cierpienia, gdy jedną noc musiałam przepędzić w grobie, w podziemnych lochach razem z umarłymi, podczas gdy mnie samą uważano za umarłą i tam przyniesiono.

— Dobrze, moja matko, opowiedz mi wszystko! — odrzekł Marceli. — Oddawna pragnę to wiedzieć.

— Muszę zrzucić z sobie niewidzialny ciężar, który mnie tłoczy, muszę ci powiedzieć wszystko! Adrjanna także może słuchać. Była ona przecież przez czas tak długi świadkiem wszystkich moich cierpień.

— Oh, Ileż wtenczas cierpiałam, pani Cavagnac!

— Wiem o tem! Byłaś dla mnie skarbem, Adrjanno, gdyż ty tylko pozostałaś mi wierną, jedna z pomiędzy wszystkich. Był to straszny czas. Muszę jednak w opowiadaniu powrócić aż do czasów twojego urodzenia. Raz jeszcze wychylę cały kielich wspomnienia! Gdym ci dała życie, pozostałam tutaj w Sarbonne na ustroniu świata. Miałam tylko ciebie. Świat mnie odepchnął, brat mnie przeklął! Byłam jedną z tych nieszczęśliwych, które potępiają miłość, będącą przecież darem nieba. Miałam jednakże pociechę w tobie i nie dbałam zupełnie o rozkosze świata. Prawda, że łzy stały prawie ciągle w mych oczach... Czy chcesz wiedzieć dlaczego?... Odgadujesz to... A teraz wszystko jest już naprawione, pogodzone i wyjaśnione... Teraz czuję się w duszy uspokojoną.

Szczęściem jest dla mnie, że słyszę te twoje słowa, najdroższą matko.

— Żyłam tu z tobą długie lata w zupełnem oddaleniu od świata! — mówiła Serafina dalej. — Wzrastałeś aż nareszcie nadszedł dzień, w którym prześladowania się zaczęły. Wuj twój, mój brat rodzony, książę Beaufort, przybył jak wściekły tu do Sarbonne i obszedł się brutalnie ze mną i z tobą... Nie mogłam cię ochronić przed jego wściekłością.

Wspomnienie o tem zajściu żywo wstrząsnęło Serafiną. Zamilkła na chwilę, aby na nowo zebrać siły.

— Nie przejmuj się wspomnieniami, droga matko! To cię drażni, a rozdrażnienie szkodzić ci musi.

— Rozłączył nas! Nocą przewiózł mnie stąd do jednego z klasztorów paryskich, ażebym znikła, ażeby o mnie zapomniano, aby nikt o mnie nie wiedział. A ciebie umieścił w innym klasztorze, rozłączył nas z sobą, pozbawił mnie szczęścia, pragnął nas zgubić.

— Nie powiodło mu się to, droga matko!

— Niedługo wytrzymałam w klasztorze! Obawa o twój los nie dawała mi spokoju w jego murach. Uciekłam, szukałam cię... Ale cię nie znalazłam. Dowiedziałam się tylko, żeś poszedł do dalekich krajów na wojnę i że nie powinnam mieć nadziei ujrzenia cię kiedykolwiek... Tak wszystko dla mnie się skończyło... Cokolwiek potem zajść mogło, nie było zdolnem uczynić na mnie wrażenia, wstrząsnąć mną. Ostatnia moja radość była mi wydarta. Niekiedy budziła się we mnie nadzieja że ty może jeszcze żyjesz, nadzieja słaba, coraz słabsza, nie opuszczała jednakże matczynego serca... Biedne to serce, aż do ostatniej chwili cień jej zachowało...

Serafina przerwała sobie, aby wypocząć, Marceli i Adrjanna słuchali z głębokiem wzruszeniem tych wynurzeń.

— Anatol Beaufort dowiedział się o mojej ucieczce z klasztoru! — mówiła dalej chora. — Wpadł w straszny gniew i groził, że mnie zabije. Dotrzymał słowa, chociaż tylko powolnemi męczarniami mnie zabijał. Zaczął mnie poszukiwać, znalazł i sprowadził do Paryża. Zmusił mnie, żebym oddała rękę staremu, ślepemu panu Cavagnac ażebym, jak mówił, nie nosiła nadal nazwiska Serafiny Beaufort.

Marceli głęboko wzruszony, zasłonił rękoma twarz.

— Jest to jednakże dopiero początkiem cierpień! — opowiadała Serafina dalej. — Stary, ślepy pan Cavagnac, który był tylko narzędziem Anatola, umarł wkrótce i zostałam więźniem okrutnika. Anatol Beaufort nienawidził mnie, prześladował i rzucił w objęcia śmierci.

— Tak, książę to uczynił! — poświadczyła Adrjanna uroczyście.

— Nagle zdawało się, że Bóg chce mi zesłać pociechę i podporę. Ukazałeś się w Paryżu... Ujrzałam cię, ale tylko po to, ażeby widzieć, jak cię porywano do Bastylji. A gdym uciekła, ażeby się tam udać i uwolnić cię, Anatol ukazał się tam znowu i kazał mnie sprowadzić napowrót do mojego więzienia, a ciebie okuć w kajdany. Anatol Beaufort pchnął mnie w objęcia śmierci. Ażeby cię ocalić i uwolnić od jego prześladowań, postanowiłam umrzeć. Gdy okrutnik zagroził mi sztyletem, gdym wspomniała, że się dręczysz w trwodze i rozpaczy, gdym nie widziała żadnego ratunku i żadnej znikąd pomocy, postanowiłam wypić truciznę, znajdującą się w małym flakoniku, który zawsze nosiłam na szyi. Wlałam ją do szklanki i gdym została sama, wypiłam. Ale Adrjanna przybiegła, gdym jeszcze nie wypiła wszystkiego i wyrwała mi szklankę, ażeby mnie ocalić... Straciłam zmysły, zdawało mi się, że wypiłam dostateczną do zadania śmierci ilość trucizny, bo padłam sztywna i martwa. Wszyscy uważali mnie za umarłą, nawet moja wierna Adrjanna.

— Tak, pani Cavagnac! I doktorzy powiedzieli, że śmierć nastąpiła. Mnie się tylko zdawało, że to niemożebne, bo pani tak wyglądała, jakby spała! Nie miałam spokoju i nic nie było w stanie mnie pocieszyć! Okropne to były chwile. Oczy moje nie osychały od łez! — opowiadała Adrjanna. — Ostatnia nadzieja ocalenia życia pani znikła i nie mogłam się sprzeciwić złożeniu pani do trumny. Płacząc, klęczałam przy niej. Gdyby mi było wolno, nie pozwoliłabym jej zabrać. Ale książę przyszedł i pomimo próśb moich zarządził przeniesienie trumny do grobowca.

— Ah, droga Adrjanno, łatwiej byłoby zmiękczyć kamień, niż mego wyrodnego brata! Jego nienawiść względem mnie nie znała granic; nie mógł mnie znosić nawet, gdym umarła!

Potwór barbarzyńca... Ale przypłaci to ciężko... — rzekł Marceli groźnie.

— Uspokój się, mój synu! — mówiła Serafina dalej. — Pozwól mi skończyć opowieść o moich cierpieniach... Anatol Beaufort ujrzał się nareszcie u celu, osiągnął, co chciał osiągnąć! Ja nie żyłam... syn mój był uwięziony... mógł być spokojny! Ale ja nie umarłam, leżałam tylko bezwładna, nie mogąc się ruszyć, nie mogąc dać znaku życia. Słyszałam i czułam wszystko, co się koło mnie działo! Aż wreszcie nastąpiło coś najstraszniejszego, coś, czego w życiu mojem nigdy nie zapomnę, nastąpiły te straszne godziny, które w trumnie w grobie przepędzić musiałam! Oh! To się nie da opowiedzieć! Z przerażenia w tej chwili jeszcze włosy wstają mi na głowie! Ja żyłam! Wiedziałam o tem, co się działo ze mną, słyszałam, że z rozkazu Anatola Beauforta znoszono mnie do grobowca, słyszałam, że Adrjanna prosiła go, aby jej pozwolił jeszcze dni kilka pozostać przy moich zwłokach...



Gdy ukazali się na powierzchni ziemi, księcia już nigdze nie było

— O mój Boże, jakież to straszne! — szepnął Marceli.

— Żyłam, a uchodziłam za umarłą! W każdej chwili słudzy mogli przyśrubować wieko trumny, a wtedy byłabym zgubiona! Jednakże nie mogłam zawołać, nie mogłam się poruszyć! Trucizna wywarła tak straszny skutek! Nie wypiłam wszystkiego, więc obezwładniła mnie tylko, ale czyż to obezwładnienie nie było straszliwszem niż śmierć?

Wzruszenie jej było tak wielkie, że musiała spocząć chwilowo.

Serafina przerwała opowiadanie.

Adrjanna także była do głębi przejęta. Owe smutne godziny, które przebywała w grobowcu, stanęły jej przed oczyma; przypomniała sobie boleść, przecierpianą z powodu zgonu tak uwielbianej przez siebie pani Cavagnac i zaledwie była w stanie panować nad swem wzruszeniem, nie mogła jednak stłumić łez, które spływały po jej licach. Ukryła zatem twarz w rękach, aby nie wzbudzać u pani Cavagnac jeszcze większego wzruszenia.

— Jakaż okropna męczarnia! — mówił Marceli. — Serce mi się ściska na myśl o tem, co zaszło!

— Adrjanna pozostała przy mnie na dole w grobie! — mówiła Serafina dalej po krótkiej przerwie. — Została mi wierną nawet po mojej mniemanej śmierci... Niech jej to wynagrodzi niebo i twoja miłość...

— Służący przyszli i nałożyli wieko na trumnę... Któż opisze me przerażenie. Słyszałam, że przykręcają śruby... Byłam żywcem pogrzebana! Ja żyłam! żyłam!... Wszystko było stracone! Nie mogłam się poruszyć, chociaż mi się zdawało, że krew na nowo zaczyna obiegać w moich żyłach... A jednak byłam zgubioną! Byłam w grobie! Nikt nie troszczył się już o mnie od chwili zamknięcia trumny!... Nastąpiła potem straszna noc...

— Wieko niedługo pozostawało na trumnie, inaczej udusiłabyś się pani! — rzekła łagodnie Adrjanna do Serafiny. — Czas jednak, który przebyła pani w trumnie zamkniętej, mógł się długim wydawać. Gdy bowiem służący oddalili się, ja pozostałam jeszcze przy trumnie, a oprócz mnie był w grobowcu szlachetny muszkieter Wiktor Delaborde. Ukrył on się i gdy służący wyszli, wystąpił z ukrycia, a ponieważ ja ciągle nie chciałam wierzyć żeby pani umarła, otworzył trumnę i zdjął wieko.

— Chwilę tę przypominam sobie, Adrjanno. Błogiem to przejęło mnie uczuciem, a choć jeszcze niezdolną byłam poruszać się, wywarło to na mnie wpływ niezawodny. Mogłam się spodziewać, że się przebudzę z tego strasznego snu do życia! Jakkolwiek bowiem dobrowolnie zdecydowałam się na śmierć, ażeby uniknąć męczarń, jakie mi zadawał Anatol i uzyskać łagodniejszy los dla ciebie, przerażała mnie jednak niewypowiedzianie myśl, że będę musiała przechodzić wszystkie męczarnie żywcem pogrzebanej istoty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

18 osób w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej

z Warszawy i Krakowa

Z Warszawy donoszą:

Na mocy orzeczenia sędziego śledczego do spraw obozu izolacyjnego zostali **skierowani dzisiaj w nocy do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej**, następujący działacze i przywódcy Obozu Narodowo - Radykalnego: 1) adw. Jan Jodzewicz, 2) H. Resman, 3) Zygmunt Dziarmaga, 4) Bolesław Piasecki, 5) Mieczysław Prószyński, 6) Jerzy Korycki, 7) Edward Kemnitz, 8) Włodzimierz Sznarbachowski, 9) Władysław Chackiewicz, 10) Czesław Łączyński.

Poza wymienionymi działaczami Obozu Narodowo - Radykalnego skierowano również do obozu izolacyjnego działacza komunistycznego, **Arona Skrobka.**

Wczoraj na mocy orzeczenia sędziego śledczego przekazano do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej **7 osób z Krakowa.** Wśród nich znajdują się dwaj działacze sekcji młodych Stronnictwa Narodowego. **Kazimierz Żelawski i Michał Bartyzel** z Nowego Targu, dwaj członkowie Obozu Narodowo - Radykalnego studenci: **Józef Świderski i Antoni Grembosz**, oraz trzech działaczy ukraińskich, którzy prowadzili agitację w pow. gorlickim: **Stefan Szewczyk, Jarosław Żelen i dr. Michał Gyża.** Pozatem w Tczewie został aresztowany działacz narodowy p. Leon Szczuka, który prawdopodobnie też zostanie przekazany do obozu izolacyjnego.

Skierowanych do obozu izolacyjnego z Warszawy przewieziono około godz. 12-tej w nocy samochodami **policyjnemi z urzędu śledczego przy ulicy Daniłowiczowskiej na dworzec Wschodni.**

Sędzią przy obozie izolacyjnym sąd okręgowy w Pińsku mianował sędziego śledczego, p. **Wilhelma Kordymowicza.** Sędzia Kordymowicz w ciągu 48 godzin po przedstawieniu wniosku władzy administracyjnej o skierowaniu kandydata do obozu izolacyjnego zatwierdza **lub uchyla taki wniosek.**

Komendantem obozu w Berezie Kartuskiej został mianowany zastępca **komendanta policji w województwie poznańskiem podinspektor Greffner.**

Okres izolowania wszystkich przewiezionych do Berezy Kartuskiej **oznaczono na 3 miesiące.** Okres ten jednak może być skrócony, lub przedłużony, najdalej jednak **do 6 miesięcy w zależności od decyzji sędziego do spraw obozu izolacyjnego.**

W piątek w godzinach przedpołudniowych literaci warszawscy interwenjowali u władz administracyjnych i sądowych w sprawie aresztowanego przed kilku tygodniami **skrajnie lewicowego literata żydowskiego Rosenbauma - Drzewieckiego,** który jest stałym pracownikiem „Wiadomości Literackich". W kołach żydowskich rozeszły się pogłoski w sprawie Rosenbauma interwenjował również członek akademji literatury — p. Karol Irzykowski. Dotychczas władze nie przychyliły się do prośby literatów i nie zmieniły środka zapobiegawczego w stosunku do Rosenbauma, który nadal przebywa w areszcie.

Z Warszawy donoszą:

Z Łomży wysłano do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej kierownika Obozu Narodowo - Radykalnego p. **Przybyszewskiego,** oraz sekretarza stronnictwa Narodowego p. Linskiego. Z innych miast brak dotąd wiadomości, gdyż wywożenie odbywa się bez zawiadamiania rodziny oraz obrońców. Adwokatom władze sądowe oświadczają, że **dalsze losy aresztowanych zależą od kierownika obozu izolacyjnego względnie sędziego śledczego p. Kordymowicza, dotychczasowego sędziego śledczego w Pińsku.**

Bracia Adamowicze odwiedzą wszystkie większe miasta w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Bracia Adamowicze w sobotę rano zabrali się do załatwienia korespondencji, później zaś zwiedzali miasto w towarzystwie przedstawicieli Aeroklubu R. P., którego są gośćmi.

W poniedziałek ustalony będzie szczegółowy program lotu braci Adamowiczów po Polsce. W połowie przyszłego tygodnia wylecą oni do **Częstochowy,** stamtąd zaś polecą **do Inowrocławia,** gdzie w charakterze gości wezmą udział w zlocie gwiaździstym oraz locie okrężnym po Kujawach. Z Inowrocławia polecą do **Poznania, Gdyni, Katowic. Krakowa, Lwowa i Wilna.** Prawdopodobnie odwiedzą również i mniejsze miasta, m. in. **Płock,** którego prezydent zapraszał ich osobiście. Podróż po Polsce potrwa do 1 sierpnia. W sierpniu bracia Adamowicze będą gośćmi rady organizacyjnej Polaków z zagranicy i wezmą udział w obradach tego zjazdu.

Aeroklub R. P. przydzieli im na czas lotu **po Polsce towarzysza, którym będzie jeden ze znanych lotników sportowych, doskonały nawigator.**

Tablica pamiątkowa w dep. Orne

Z Paryża donoszą:

Aeroklub departamentu L'orne wystąpił z inicjatywą ufundowania tablicy pamiątkowej na miejscu wylądowania braci Adamowiczów w pobliżu Fleur de L'orne. Ludność departamentu Orne przyjęła z uznaniem tę inicjatywę.

Wyrok śmierci na mordercę posła afgańskiego

Z Berlina donoszą:

Po dwudniowych rozprawach sąd przysięgłych w Berlinie w piątek wieczorem skazał **na śmierć mordercę ostatniego posła afgańskiego** w Berlinie, Syrdara Mahometa Chana. Skazany na śmierć morderca Syrdar ma lat 34 i jest z zawodu inżynierem. — Morderca dnia 6 czerwca ub. r. zastrzelił posła afgańskiego, który **był bratem ówczesnego króla Afganistanu.**

Afera szpiegowska we Francji

Z Paryża donoszą:

Prasa francuska donosi z Metzu o wykryciu przez miejscową policję na szeroką miarę zakrojonej afery szpiegowskiej. Policja aresztowała mieszkańca Metzu niejakiego Baltesa, który dostarczał ważnych dokumentów, dotyczących obrony państwa swoim dwum wspólnikom, pozostającym na służbie znanego przemysłowca niemieckiego z Zagł. Saary Hermana Roechlinga. Wiadomości były dostarczane do Niemiec za pośrednictwem sekretarjatu Roechlinga. Trzej szpiedzy zostali schwytani przez policję na gorącym uczynku. Jak wiadomo Roechling, u którego dwaj wymienieni pozostawali na służbie w charakterze członków prywatnej policji, był oskarżony i skazany przez francuską radę wojenną za systematyczne niszczenie w czasie wojny fabryk w północnej Francji.

Cele i zadania „Legjonu"

Statut „Legjonu Zasłużonych"

Z Warszawy donoszą:

Uchwalony przez grupy B. B. statut „Legjonu Zasłużonych" posiada 26 artykułów. Cel i zadania „Legjonu" określa tytuł:

„Celem zapewnienia Państwu trwałego oparcia na pracy obywateli, którzy w działalności i na rzecz dobra zbiorowego przodują — tworzy się „Legjon Zasłużonych".“

Obowiązki zaliczonych do „Legjonu Zasłużonych" są następujące: mają oni w pracy na rzecz dobra zbiorowego nie ustawać, **pogłębiając w sobie poczucie odpowiedzialności za swoje działania w służbie publicznej,** strzec niezłomnie honoru oraz mieć sobie za pierwsze przykazanie troskę o godność i rozwój mocy państwa.

Obywatele, zaliczeni do „Legjonu Zasłużonych" nie korzystają z żadnych szczególnych uprawnień.

Organami „Legjonu Zasłużonych" będą. kapituła główna, kapituły wojewódzkie, oraz sądy honorowe (również wojewódzkie). Pozatem będą odbywać się walne zjazdy, w których udział będą brali delegaci, wybrani na zjazdach wojewódzkich.

Skład pierwszej **kapituły głównej** będzie powołany przez p. Prezydenta Rzplitej. Podobnież członkowie pierwszych kapituł wojewódzkich i sądów honorowych będą powołani przez kapitułę główną **z pośród obywateli zasłużonych, którym godność tę nadała kapituła główna.**

Kapituła główna będzie składać się z przewodniczącego i zastępcy oraz 20 członków, wybranych na 4 lata. **Co 2 lata ustępuje połowa członków.** Przewodniczącego i zastępcę zaw **sze mianować będzie p. Prezydent Rzplitej,** członków kapituły będzie wybierać zjazd „Legjonu Zasłużonych".

Kapituły wojewódzkie oraz sądy honorowe będą powoływane **na 2 lata.** Zarówno przewodniczących, jak i członków kapituł oraz sądów honorowych **będzie wybierać** kapituła główna.

Godność obywatela zasłużonego nadaje kapituła główna temu, **„który powszechnie znaną działalnością wyróżnił się chlubnie w pracy na rzecz dobra zbiorowego".** Dotyczy to przedewszystkiem obywateli, odznaczonych orderem Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości. W ten sposób **będzie powołany pierwszy zastęp członków „Legjonu Zasłużonych",** z których wybrani będą członkowie władz. Każdy z obywateli „zasłużonych" otrzyma na piśmie mianowanie oraz będzie wpisany do księgi „Legjonu Zasłużonych".

Później godność obywatela „zasłużonego" będzie nadawać kapituła główna na wniosek kapituł wojewódzkich. Wniosek zawierać będzie życiorys kandydata z wymienieniem zasług i prac na rzecz dobra zbiorowego. Do wniosku muszą być dołączone odpowiednie dowody.

Dużo miejsca statut poświęca procedurze sądów honorowych. Prawo oskarżenia przed sądem honorowym przysługiwać będzie wyłącznie rzecznikom honoru, powoływanym przez kapitułę główną na dwa lata. Sąd honorowy będzie rozpatrywał sprawy o czyny, nielicujące z obowiązkami obywatela „zasłużonego" lub nielicujące z honorem. Sąd honorowy będzie mógł orzec skreślenie winnego z „Legjonu Zasłużonych".

Od wyroku sądu honorowego będzie mógł obywatel zasłużony odwołać się w ciągu 7-miu dni do kapituły głównej.

Przepełnienie w szpitalach dla umysłowo chorych

Z Warszawy donoszą:

Przeprowadzone przed rokiem odciążenie warszawskich szpitali dla umysłowo chorych przez przewiezienie znacznej liczby pacjentów do innych zakładów na prowincji, okazało się środkiem niewystarczającym. W szpitalu Jana Bożego, oraz na Czystym panuje **znów przepełnienie. Kierownicy zakładów zmuszeni są odmawiać przyjęcia nowych chorych.**

Humor

„NASI".

— Mojsie, trzeba już wyrzucić ten parasol. Jest całkiem bez drutów.

— Co znaczy wyrzucić? Jest już od tylu lat telegraf bez drutu, a czy go kto wyrzuca...

WARJAT.

— Wiesz, Klaksiewicz najwidoczniej zwarjował.

— Co ty mówisz? Jak się to objawia?

— On wierzy w to, że kryzys przeminie.

KOLEKCJA.

Amerykański król prasy Hearst zaprosił do siebie słynnego malarza i karykaturzystę niemieckiego Grosza.

Miljoner oprowadzał z dumą gościa po swej galerji obrazów, składającej się z wątpliwych Tycjanów i Rembrandtów, fałszywych Van Dyck'ów i podrobionych Rafaelów.

— Wie pan — oświadczył Hearst — postanowiłem ofiarować tę galerję jakiemuś publicznemu instytutowi. Jaki instytut mógłby mi pan polecić, mister Grosz?

— Instytut ociemniałych!

TU WYCIĄĆ!

— 456 —

Lavalle siedział obok Sydonji blady i zmieszany. Zaczął przeczuwać, jaką nieostrożność popełnił, przybywając do teatru w towarzystwie Sydonji. Nie podejrzewał on jednak ani przez chwilę ukochanej o złośliwy zamiar.

Ona tymczasem cieszyła się w duchu swym tryumfem. Udał jej się zamierzony podstęp. Wiedziała ona dobrze, że widok Lavalle'a u jej boku zmiesza Lilę i nie pozwoli jej grać roli, jak należy.

Dyrektor tymczasem, reżyser, autor i koledzy Lili nie mogli wprost pojąć, co się stało pannie di Rigano, która na generalnej próbie zagrała swą rolę zachwycająco. Nie zapytywali jej jednak o nic, gdyż wiedzieli, że to na nic się nie przyda, a powiększy tylko zdenerwowanie.

Lila tymczasem udała się do garderoby, zapomniawszy zupełnie o swej roli i zastanawiając się tylko nad tem, co ma zaznaczyć przybycie Lavalle'a do teatru razem z Sydonją. Sądziła z początku, że był to tylko żart grzeczności z jego strony, gdy jednak potem, w drugim akcie, znowu spojrzała do ich loży, zauważyła, jak Sydonja nahyliła się poufale do ucha hrabiego i przytulając się do niego, coś mu szeptała.

Od tej chwili nie wiedziała zupełnie, co mówi. Rolę swą grała mechanicznie zupełnie bez czucia, pożerana tylko jednem uczuciem zazdrości.

Los jej, jako artystki, został też rozstrzygnięty tego wieczora na jej niekorzyść. Gdy kurtyna spadła, publiczność, zwłaszcza na galerji, zaczęła gwizdać, sykać i wykrzykiwać obelgi pod adresem Lili.

Sydonja stanęła w swej loży dumnie wyprostowana, i mimo namawiań hrabiego, nie chciała się od-

— 453 —

za prawie równą sobie, miałaby się stać sławną artystką?

Nie wystarczyło jej, że odebrała swei nieprzyjaciółce ukochanego; postanowiła zgubić ją i zgnębić ostatecznie.

Udając obojętność, rzekła do narzeczonego:

— Przyznam ci się, że dotychczas nie wierzyłam w talent panny di Rigano. Ciekawa też jestem jej tryumfów na scenie. A gdybyśmy tak poszli na premjerę?

Lavalle spojrzał na nią ze zdziwieniem.

— Jakto... Przecież jesteś w żałobie...

Sydonja przerwała mu ruchem reki.

— Nie potrzebuję wcale szaleć po stracie tego człowieka, który nigdy nie był naprawde mym mężem! — rzekła ostro. — W ostatnich dniach rozmyślałam wiele o różnych kwestjach i przyszłam do przekonania, że najlepiej będzie, gdy się zaręczymy oficjalnie. Aby zaznaczyć łączący nas stosunek, pokażemy się razem w teatrze.

Lavale próbował przekonać Sydonję, że lepiej będzie, gdy najpierw ogłoszą swe zaręczyny, a potem zaczną się razem pokazywać. Ona jednak nie chciała o tem słyszeć, lecz kazała hrabiemu kupić dwa miejsca w loży, tuż przy scenie.

Po krótkiem wahaniu zgodził sie na to. Wiedział, że nie zdoła pokonać uporu Sydonji, a zresztą zbyt był w niej zakochany, by się jej sprzeciwiać!

Lavalle'owi żal było jednak Lili. Jakże przykro będzie jej widzieć ukochanego w towarzystwie Sydonji!

Ale ostatecznie, może tak i lepiej będzie! Przygotuje się na to, co ma nastąpić. Raz przecież musi

Echa przemówień premj. Kozłowskiego

i ministra Kościałkowskiego

Z Warszawy donoszą:

Jak słychać, przemówienie p. premjera Kozłowskiego oraz ministra Kościałkowskiego na zjeździe sekretarzy B. B. w dniu 2 lipca było **improwizowane, to też było dosyć krótkie. Z treści tych przemówień odbija się wątpliwość, która nurtuje obecnie w kierowniczych kołach obozu rządowego.** M. in. p. Kościałkowski zaznaczył, że obowiązkiem obozu rządowego jest **odrodzić w sobie wiarę z roku 1914 i, że trzeba wykazać społeczeństwu, że rzeczywiście walczy się z nieprawością na każdym odcinku.** Dalej minister Kościałkowski przestrzegał przed nowymi ludźmi w samorządzie, **którzy stale mają chęci pokazania czegoś dobrego, ale nie znają istotnych potrzeb miast, któremi rządzą.** Zdaniem p. Kościałkowskiego, **B. B. oraz władze administracyjne powinny jaknajściślej z sobą współdziałać.**

Co do przemówienia p. premjera Kozłowskiego, to jak podawaliśmy, zajmował się on **głównie kwestją oddłużenia drobnego rolnictwa oraz zatrudnienia bezrobotnych.** W tym też kierunku idą głosy prasy prorządowej, do której obecnie w pierwszym rzędzie zaliczyć należy **„Kurjer Poranny“.** W piśmie tem ukazało się szereg artykułów, **żądających radykalnych posunięć gospodarczo społecznych w duchu wybitnie lewicowym.** Dziś „Robotnik“ na marginesie tych pomysłów pisze o **pomysłach wprowadzenia kołchozów w Polsce.**

Walki w Amsterdamie trwają

Liczba zabitych i rannych dokładnie nieustalona

Amsterdam, 7. 7.

W piątek wieczorem w różnych częściach miasta powtórzyły się rozruchy. W części miasta **Jordaan zgromadzono tak wielkie siły wojskowe, że władze panują zupełnie nad sytuacją.** Natomiast w północnych częściach miasta, gdzie porządku pilnował **oddział piechoty doszło do gwałtownych walk pomiędzy tłumem i policją, wspieraną przez oddziały wojskowe.** Dokładnej liczby zabitych i rannych w ciągu **walk piątkowych, dotychczas nie ustalono;** nad ranem w sobotę **liczono dwóch zabitych, 11 ciężko rannych i 50 lżej rannych.** W sobotę do południa zapanował względny spokój. Sprowadzono jednakże na wszelki wypadek **silne oddziały wojska do stolicy i mobilizuje się gwardję narodową w liczbie 4.000 ludzi.** Prezes rady ministrów dr. Colin i minister obrony krajowej Deckers udali się do Amsterdamu, aby na miejscu zbadać sytuację.

Sukcesy zawodniczek śląskich

na mistrzostwach Polski

Warszawa, 7. lipca.

Na boisku AZS. rozpoczęły się w sobotę pierwsze rozgrywki mistrzostw lekkoatletycznych Polski pań. Na starcie stanęły wszystkie zawodniczki, które mają coś do powiedzenia w polskiej lekkiej atletyce.

W pierwszym dniu zawodniczki Śląskie ze Stadjonu i Pogoni zdołały odnieść szereg zaszczytnych wyników, które są następujące:

Skok w dal z miejsca: Sikorzanka (St) 2.36, 2) Psiukarska (Poznań) 2,35. 3) **Wasilewska (Pogoń Kat.) 2.27.** 4) Kwaśniewska (Łódź) 2.25. 5) **Bytomska (Pogoń) 2.20.** 6) **Kieromińówna (Pogoń) 2.15.**

Bieg 60 mtr.: W przedbiegach zostały zdyskwalifikowane za falstarty **Orłowska** i Freiwaldówna. 1) Walasiewiczówna 8 sek. 2) Baciukówna (Lwów) 8,4. 3) **Segno (Czeladź)** 8,5. 4) Gotlibówna (Kraków).

Kula: Wajsówna (Łódź) 12,07. 2) Kwaśniewska (Łódź) 10,81. 3) Lewinówna (Wilno) 10.36. 4) Kryżanka (Warszawa) 10,75. 5) **Lubkowiczówna (Pogoń Kat.).**

Skok wzwyż: 1) Orzełówna (Stadjon) 1.40. 2) Wajsówna 1.38. 3) Karpacka (Poznań) 1.38. 4) **Bytomska (Pogoń) 1.38. 5) Sikorzanka (Stadjon). 6) Biskupówna (Pogoń)** po 1.30.

200 mtr.: Walasiewiczówna 27,3 sek. 2) **Orłowska (Stadjon)** 27,6 sek. 3) Mondralówna (Poznań). 4) Siderska. 5) Baciukówna (Lwów).

4×100 mtr.: 1) Stadjon Król. Huta 55,1 sek. 2) Poznań AZS. 55,4 sek. 3) **Pogoń Katowice 55,6 sek. 4) Pogoń II Kat. 55,7 sek.**

W punktacji ogólnej po pierwszym dniu prowadzi: **Stadjon 62 pkt.,** AZS. Poznań 37, **Pogoń Katowice 30,** Grażyna 29, Sokół Pabjanice 21, AZS. Lwów 15 pkt.

Rekordowe zgłoszenia

w dzisiejszych wyścigach konnych w Katowicach

W 15 dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie w niedzielę, dnia 8 lipca, rozegranych zostanie siedem gonitw i to cztery płaskie, z tych dwie, do których zapisano po 11 koni, będą to najciekawsze gonitwy sezonu, i jedna płaska loteryjno-sprzedażna o nagrodę 1.000 zł. **Koń zwycięzca gonitwy loteryjnej zostanie na torze wylosowany.** Los w cenie 2 zł., oprócz szansy wygrania konia wyścigowego, upoważnia do **wolnego wstępu na tor I. miejsce w dniu 8-go lipca. Wygrywający los może sprzedać konia z licytacji na torze.**

Pozatem rozegrane zostaną dwie gonitwy z płotami z tych jedna dla 3-latków i jedna z przeszkodami na dystansie około 4.000 mtr.

Jak przewidziano, gonitwy przez duże zapisy zapowiadają się interesujące.

Początek gonitw o godz. 15,30 bez względu na pogodę.

Poniżej podajemy wynik mianowań koni na dzień 8 lipca.

Płoty — dystans około 2.400 mtr. Nagroda 900 zł. Maraton II — K. Święcickiego. Lancelot — St. Królickiego. Emocja — J. Rościszewskiego.

Płoty — dystans około 2.400 mtr. Nagroda 500 zł. Odaliska — st. „Bończa“. Foryś — L. J. bar. Kronenberga. Facet — J. Antropowa. Ehbien — H. Harlanda.

Płaska — dystans około 1.600 mtr. Nagroda 700 zł. Emocja — J. Rościszewskiego. Podolanka — Wł. Jungiewicza. Makata — Ign. hr. Mielżyńskiego. Rakieta — st. „Bończa“. Dres — Gr. Ofic. 8 pułku ułanów. Dzierlatka — st. „Bończa“. Enigma III — L. J. bar. Kronenberga. Beatrice — H. Harlanda. Feniks — R. Rogowskiego. Blonay — J. Miśkowca. Gironde — st. „Zygmunt“.

Płaska loteryjno-sprzedażna — dystans około 1.800 mtr. Nagroda 1.000 zł. Ebony — H. Harlanda. Antypka — Wł. Jungiewicza. Rakieta II — st. „Bończa“. Beau — L. Turno. Foryś — L. J. bar. Kronenberga.

Płaska — dystans około 2.100 mtr. Nagroda 900 zł. Regent — st. „Bończa“. Flirt — L. J. bar. Kronenberga. Brilotta — Wł. Jungiewicza. Wisienka — Ign. hr. Mielżyńskiego. Wigor II — St. Obstowej. Jam — Ign. hr. Mielżyńskiego. Feniks — R. Rogowskiego. Dres — Gr. Ofic. 8 pułku ułanów. Temperament — J. Poczaskiego. Mandaryn — Ign. hr. Mielżyńskiego.

Płaska — dystans około 1.800 mtr. Nagroda 500 zł. Woronka — K. Święcickiego. Ibarra — T. Seidla. Retour — I. Głowackiej. Blonay — J. Miśkowca. Ebony — H. Harlanda. Ariela — st. „Bończa“. Kudak — Gr. Ofic. 8 pułku ułanów. Pilatus — Ign. hr. Mielżyńskiego.

Przeszkody — dystans około 4.000 mtr. Nagroda 700 zł. Soubrette — H. Harlanda. Blonay — J. Miśkowca. Klinga — T. Seidla. Jedynak II — Z. i Z. Belina. Calvados — W. Bobińskiego.

P. Krychowski wiceministrem spraw wewnętrznych

Z Warszawy donoszą:

Po długich naradach ustalona została podobno, jak utrzymują w kołach sanacyjnych, kandydatura na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Według tych pogłosek objąć je ma **p. Tadeusz Krychowski,** dyrektor departamentu więziennictwa w ministerstwie sprawiedliwości.

Urlop Hitlera

Z Paryża donoszą:

„Le Petit Parisienne“ donosi, że **kanclerz Hitler spędzi swe wakacje w podróży do krajów skandynawskich, którą odbędzie na pokładzie „Deutschland“.** Kanclerzowi towarzyszyć będzie prawdopodobnie gen. Blomberg oraz szereg wyższych oficerów Reichswehry.

Wystąpienie posła Buzka z klubu czeskich socjalistów

Z Morawskiej Ostrawy donoszą:

Poseł polski do parlamentu czeskiego dr. Buzek wystąpił demonstracyjnie z klubu parlamentarnego posłów i senatorów partji robotniczej. Wystąpienie swoje umotywował poseł dr. Buzek w obszernym liście, skierowanym do prezydjum wspomnianego klubu. W liście tym oświadczył on, iż powodem jego wystąpienia są liczne i nieustające szykany ludności polskiej na Śląsku Czechosłowackim. W związku z tem powziął zarząd polskiego stronnictwa ludowego w Czechosłowacji uchwałę, na mocy której wezwano mnie — kończy poseł Buzek, abym wystąpił z klubu czechosłowackich socjal - demokratów.

Złudzenia ekranu filmowego

W filmie „Król Hiszpanji“ znajduje się scena walki Eddie Cantora z bykiem. **Byk przygważdża prawie Cantora do ziemi. Widzowi nie śni się nawet, że byk, którego widzi na ekranie, może nie być żywym zwierzęciem, lecz automatem. Tymczasem tak jest w rzeczywistości. Ów byk jest modelem, wykonanym z kauczuku przez znanego specjalistę i fachowca od tricków ekranowych Ned'a Mann'a.** Scenę z bykiem zaaranżowano w taki sposób: **nabyto w Meksyku pięknego byka za 200 dolarów.** Zabito go, ściągnięto zeń skórę i wygarbowano ją, lecz okazała się zbyt małą dla eksperymentu. Wobec tego Ned Mann sfabrykował byka z kauczuku, poczem okleił ten model skórą byczą. We wnętrzu modelu zainstalowano motorek elektryczny, kierowany przez człowieka, siedzącego na motocyklecie za bykiem. Trick ten, który trwa na ekranie, jako walka między bykiem a Eddie Cantorem, **wszystkiego osiem minut, kosztował niebylejaką sumę 60.000 dolarów i wymagał 2 miesiące usilnej pracy.**

Dla filmu p .t. „Arka Noego“ skonstruował **Mann 7.000 modeli zwierząt mechanicznych,** wykonanych z celuloidu lub z papier maché; **praca ta trwała 6 miesięcy. Mann również fabrykuje modele samochodów, lokomotyw, parowców, aeroplanów, które ulegają zniszczeniu podczas katastrof, zderzenia, pożaru etc.** Obecnie pracuje Mann nad wykonaniem różnych tricków do nowego filmu **Kordy podług powieści Wells'a.**

Policja państwowa w Polsce

Według ostatnich zestawień na rok bieżący, na terenie całej Polski istnieje **240 komend powiatowych policji, 178 komisarjatów, oraz 2.937 posterunków. Na województwa centralne przypada 83 komend powiatowych, 79 komisarjatów i 1.014 posterunków, na wschodnie 37 komend, 19 komisarjatów i 572 posterunków, na zachodnie 46 komend powiatowych, 48 komisarjatów i 423 posterunki, oraz na województwa południowe 74 komendy powiatowe, 32 komisarjaty i 964 posterunków.**

Liczba oficerów policji wynosi 863 osób, liczba szeregowych 27.835, liczba szeregowych służby śledczej 2.379, liczba urzędników 260, oraz służba niższa 619 osób.

TU WYCIĄĆ!

— 454 —

się dowiedzieć, że na niego liczyć nie może. W ten sposób hrabia oszczędzi sobie nieprzyjemnej, a starowczej z nią rozmowy. Przytem tryumf, jaki Lila odniesie w ów wieczór na scenie, dopomoże jej przeboleć jego stratę.

Nadszedł nareszcie wieczór premjery. Teatr był przepełniony do ostatniego miejsca. Przybyła elegancka publiczność, aby ujrzeć tryumf niezwykłego talentu scenicznego, o którym obiegały jaknajpochlebniejsze wieści.

Na scenie i za kulisami wrzał żywy ruch. Reżyser wydawał ostatnie polecenia, robotnicy teatralni poprawiali niektóre źle poustawiane meble.

Lila znajdowała się w swej garderobie, gotowa do wyjścia na scenę. Wnet też udała sie na swe miejsce za jedną z bocznych kulis, by czekać na znak inspicjenta.

Nie miała zupełnie tremy, towarzyszącej z reguły wszystkim początkującym artystom; tak była pewna swego powodzenia i tryumfu. Utwór, w którym grała główną rolę, był małem arcydziełem i musiał podziałać na publiczność, a ona role swą znała i grała doskonale.

Ozwał się dzwonek. Kurtyna podniosła się w górę.

Umilkł szmer na widowni. Długie rzedy krzeseł pogrążyły się w ciemnościach, tylko na loże tuż przy scenie padało z niej jasne światło.

Gdy Lila weszła na scenę, zapanowała głęboka cisza. Młoda artystka już samym swym wyglądem zewnętrznym wywarła najlepsze wrażenie.

Pierwsze jej spojrzenie poszukało Lavalle'a.

— 455 —

Nie znalazła go. Nie zaniepokoiło jej to jednak, gdyż sądziła, że siedzi w którémś z dalszych krzeseł lub w loży pierwszego piętra. Wyobraziła sobie, że on w tej chwili patrzy na nią i świadomość tego dodawała jej siły i zapału.

Gra jej wywarła głębokie wrażenie: udało jej się wzruszyć apatyczną zazwyczaj publiczność.

Nagle jednak...

Lila urwała w środku zdania.

Partner jej, grający w sztuce rolę jej drugiego męża, spojrzał na nią ze zdumieniem. Musiał powtórzyć zdanie, zanim mu wreszcie odpowiedziała.

Co się stało?

Nikt z aktorów, ani z pośród publiczności nie zauważył, że w tej właśnie w jednej z lóż, tuż przy scenie ukazały się dwie osoby. Była to Sydonja z hrabią Lavalle.

Lila dostrzegła ich jednak natychmiast. Na widok Lavalle'a, ciało jej przebiegł dreszcz. Wzburzenie, w jakie ją wprawił widok Sydonji u jego boku, spowodowało, że zapomniała na chwilę, co ma mówić.

Ale i potem, gdy grała dalej, nie myślała już o sztuce.

Szalona zazdrość poczęła szarpać jej serce. Spojrzenia jej, zamiast zwracać się w stronę partnera, błądziły mimowoli w stronę loży.

Publiczność zaczęła się niepokoić. Występ tak wiele obiecującej artystki zawiódł najzupełniej. Gdy kurtyna spadła po pierwszym akcie do słabego brawa, odnoszącego się do sztuki i partnera Lili, wmieszało się lekkie sykanie.

Humor

PRZEZORNOŚĆ.

Maks Fajngold wpada zadyszany do towarzystwa ubezpieczeniowego. Przy okienku stoi kilku interesantów. Maks roztrąca wszystkich i pcha się pierwszy.

— Pan w jakiej sprawie? — pyta urzędnik.

— Chciałem zaasekurować dom od ognia.

— Niech pan poczeka, muszę załatwić po kolei.

— Co znaczy, mam poczekać, jak mnie się już dom pali!

AŻ STRACH.

— Czy dużo też mamy dentystów w Warszawie?

— Aż strach, ilu. Ja się boję, że lada chwila zabraknie dla nich zębów u ludzi.

ALBO — ALBO.

— Czem myśli zostać syn pański?

— Albo ja wiem! Chłopak lubi okrutnie dzwonki i dzwonienie.

— Ano, to niech się kształci, albo na motorniczego w tramwajach albo na marszałka Sejmie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Co przynosi dzisiejsza niedziela?

„Warszawianka“ w Wielkich Hajdukach

Po dwu letniej prawie przerwie spotykają się dziś na boisku Ruchu w Wielk. Hajdukach w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi państwowej Warszawianka Warszawa i Ruch Wielk. Hajduki. Zespół warszawski aczkolwiek zajmuje dolne pozycje tabeli ligowej, bynajmniej nie może być lekceważony, gdyż o ile sobie przypominamy, w spotkaniu z Ruchem Warszawiacy zwykle stawiali jaknajzaciętszy opór i niejednokrotnie zgotowali własnie Ruchowi przykrą niespodziankę.

Dlatego też Ruch będzie musiał dołożyć sił tembradziej, że wobec braku Giemzy, atak Ruchu może nie wykazać swojej mistrzowskiej formy. Początek o godz. 17,30. Jako przedmecz spotkania Ruch — Fortuna Brzozowice. Ponadto w Lidze państwowej odbędą się dziś następujące spotkania: **W Krakowie:** Cracovia — 22 p. p. Siedlce, Garbarnia — Wisła; **w Warszawie:** Polonia — Pogoń.

NAPRZÓD LIPINY — CZY ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE MISTRZEM ŚLĄSKA.

Najciekawsze spotkanie w Lidze śląskiej, które zadecyduje niejako o zdobyciu przez zwycięską drużynę tytułu mistrza Śląska odbędzie się dziś na boisku w Chropaczowie pomiędzy Naprzodem a Śląskiem. Rekordowa forma Śląska przemawia zatem, że zeszłoroczny mistrz Śląska Naprzód nie będzie miał łatwej przeprawy, tembardziej, że nie gra na swojem boisku, a Śląsk ze względu na ważność stawki będzie stawiał bardzo zacięty opór.

Początek o godz. 17,30. Orzeł gości u siebie Czarnych z Chropaczowa. O mistrzostwo klasy A. odbędą się następujące spotkania: KS. „24“ Szopienice — Śląsk, Diana Katowice — Naprzód Katowice, IKS. Tarnowskie Góry — Strzelec Hajduki. O wejście do Ligi śląskiej zmierzą się Biała Lipnik — Policyjny KS. Katowice.

W spotkaniach towarzyskich dziś odbędą się następujące rozgrywki: AKS. Chorzów — Iskra, KS. „09“ Mysłowice — Ligocianka, Pogoń Nowy Bytom — Ruch I B. Wielk. Hajduki.

MECZ PIŁKI RĘCZNEJ W KATOWICACH

Dziś odbędzie się na boisku Miejskiego Kom. W. F. i P. W. (dawn. Pogoń) ciekawy mecz piłki ręcznej pomiędzy silną drużyną robotnicza „Freie Turner“ Katowice, a Pogonią katowicką. Drużyna Pogoni przygotowując się starannie do czekających ją ciężkich meczy o mistrzostwo Śląska, wystawia na powyższy mecz swój najlepszy skład, a to: Metzner, Mueller, Mach, Bimczok, Piechuła, Posma, Klukowski, Kwaśniok, Wilimowski,

Kaczmarz i Zgrzebniok. Początek meczu o godzinie 10.30, przedmecz drużyn rezerwowych.

KS. DĄB — KS. POGOŃ KATOWICE

Niedzielne spotkanie powyższych zespołów piłkarskich zapowiada się jako pierwszorzędna sensacja sportowa, a to choćby ze względu na dawną rywalizację w walce o wejście do Ligi Śląskiej, z której wówczas Dąb wyszedł zwycięsko. Obecna forma obydwu drużyn każe się spodziewać emocjonującej walki, której wynik trudno jest zgóry przewidzieć. W zrozumieniu doniosłości spotkania zmobilizowały obydwa kluby swe najlepsze siły, przyczem „Dąb“ wystąpi tym razem z Geislerem, Kessnerem i Hermanem na czele. Początek zawodów o godz. 18-tej na boisku Pogoni. Przedtem odbędą się zawody junjorów i rezerw.

Wielka rewja sportowa

na stadjonie w Knurowie

Dziś odbędzie się na boisku w Knurowie rewja sportowa, na której będą reprezentowane wszystkie rodzaje sportu z nasępującym programem: Przed południem od godz. 9.30—12-tej zawody piłki nożnej z udziałem drużyn młodzieży o puhar pomiędzy drużynami KS. Concordja, KS. Zgoda Bielszowice, KS. Kresy Król. Huta i Pole Zachodnie. Po południu od godz. 13—16-tej zawody lekkoatletyczne: biegi, skoki, rzuty dyskiem, kulą i oszczepem. Od godz. 16-tej zawody piłki nożnej senjorów o puhar pomiędzy drużynami KS. Concordia, KS. Kresy, KS. Zgoda i KS. Wełnowiec „25“. Od godziny 16—17-tej podnoszenie ciężarów i zapasy.

Mecz „Unja“ — „C. K. S.“ w Zagłębiu

Samochody, pociąg popularny, oraz piesze kompanje

Dzisiejszy mecz decydujący o mistrzostwo kl. A Zagłębia, pomiędzy C. K. S. w Częstochowie stanowi ośrodek zainteresowania całego Zagłębia, a przedewszystkiem sportowców. Świadczy o tem najlepiej uruchomienie przez zarząd Unji pociągu popularnego, w którym do wczoraj wszystkie miejsca były już wysprzedane.

Prócz tego z Zagłębia wyjeżdża kilka dużych autobusów, na zamówienie. Z Czeladzi, Sosnowca, Grodźca, Będzina i okolicy jedzie około 200 kolarzy. O zainteresowaniu świadczy fakt, że wczoraj mimo deszczu, wyruszyła z Czeladzi pieszo większa grupa „kibiców“, których nie stać na zapłacenie przejazdu, a którzy chcą koniecznie oglądać zawody. O ile dopisze pogoda, stadjon miejski w Częstochowie zapełni się widzami po brzegi. Kluby również dokładają starań, wystawiając najlepsze składy.

Kto wygra — to pytanie, które absorbuje całe Zagłębie.

Zawody okręgowe w piestówkę

o mistrzostwo podokręgu Tarnogórskiego

Podokrąg IV (Tarnogórski) Śl. Okręgowego Związku Gier Sportowych organizuje na niedzielę, 8 bm. o godz. 16 na boisku Kolejowego P. W. (za kolejowemi domami urzędniczemi) przy ul. Łukasika zawody okręgowe w piestówkę. Są to ostatnie zawody serji I o mistrzostwo Podokręgu.

Do zawodów tych staną następujące drużyny KS. „Jaskółka“ Piekary Rudne, K. P. W. Tarn. Góry, Związek Rezerwistów Sowice, KS. Odra Miasteczko, KS. Polus Repty Stare i KS. Iskra Lasowice.

Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie i interesująco, albowiem spotykają się rywale prawie sobie równi. To też najmniejsze uchybienie któregokolwiek klubu spowodować może jego klęskę.

Nadmienić należy, że sport w piestówkę może być uprawiany również przez sportowców starszych, wśród których — jak dotychczas zaobserwowano — zdobywa sobie coraz więcej zwolenników. W powiecie Tarnogórskim istnieje 14 drużyn piestówki, z których do tegorocznych zawodów o mistrzostwo zgłosiły się tylko wyżej wspomniane drużyny, pozostałe bowiem utworzyły się dopiero po rozpisaniu zawodów o mistrzostwo Podokręgu. Drużyny te jednak, a szczególnie KS. „Śląsk“ Tarn. Góry, Tow. Gimn. „Sokół“ Tarn. Góry, Tow. Gimn. „Sokół“ Bobrowniki, okazują bardzo wielką żywotność urządzając regularnie ćwiczenia. Mniej czynnemi są drużyny Nakła, Rybnej, „Powstańca“ Sowice. Na wielką skalę zainteresowały się w osatnim czasie piestówką oddziały Związku Rezerwistów. Należy się spodziewać, że w przyszłym roku liczba drużyn powiększy się w dwójnasób.

Dodać wkońcu wypada, że dla każdorazowego mistrza Podokręgu przewidziana jest wartościowa nagroda w formie puharu wędrownego, ufundowanego przez starostę Tarnogórskiego, p. Korola. Puhar ten zdobyła w ub. roku, jako pierwsza drużyna KS. „Polus“ Repty Stare, która w bieżącym roku również z całych sił, będzie dążyła do tego, by puhar ten zdobyć. (Pi)

Przebieg meczu piłkarskiego

„Fürst Vienna Footballclub“ — Bielsko-Biała

„First Vienna Footbalclub“ — reprezentacja Bielsko-Biała 12:1 (5:1). Poraz trzeci w tym roku amatorska reprezentacyjna drużyna podokręgu Bielsko-Biała, zmierzyła się z jedną z czołowych zawodowych drużyn Austrji „First Vienna Footbalclub“. Pierwsze spotkanie Bielska z austrjackim „Footbalclubem“ przyniosło reprezentacji Bielska-Białej zaszczytny wynik 3:2 dla Austrji. Drugie spotkanie z „Vienner Sportclub“ dało zwycięstwo reprezentacji Bielska - Białej nad czołową europejską drużyną zawodową w stosunku 2:1 dla Bielska. Nic dziwnego, że „First Vienna Footbalclub“, wyst. tym razem w pełnym i najsilniejszym swoim składzie, nie lekceważąc ani na sekundę słabszej zarówno technicznie, jak i fizycznie amatorskiej drużyny Bielska-Białej.

Niestety, kiepski był dzień dla drużyny bielsko-bialskiej, bowiem już w pierwszych minutach gry, puszcza bramkarz Rozenberg, pierwszą bramkę.. Publiczność swem zachowaniem deprymuje bramkarza tak dalece, że w następnych minutach załamuje się całkowicie i przepuszcza w parę minut później drugą bramkę, co w drużynie białskiej wprowadza taki zamęt, iż w 11 min. Koper z drużyny bielskiej strzela dla „Viennej“ trzecią bramkę, którą można nazwać samobójczą. Bramkarza Rozenberga zastępuje Wilczyński, który znakomicie broni bramki i właściwie do przerwy ratuje sytuację i reprezentację bielską przed katastrofalnym wynikiem. Wiedeńczycy w 16 min. zdobywają bramkę czwartą. Bielszczanie jednak ochłonęli i przystępują do ataku. Henigsman (Mandi) wypracowuje z rogu doskonałą pozycję, którą wykorzystuje Wagner strzelając pierwszą i jedyną honorową bramkę tego dnia dla Bielska. Tenże jednakże Wagner marnuje wprost dwie dalsze okazje do wyrównania bramki. W 30 minucie wiedeńczycy zdobywają piątą bramkę.

Po przerwie bielszczanie zupełnie zdeprymowani wynikiem, załamują się tak, że jedynie Mandi stoi na wysokości gry wiedeńczyków, oraz początkowo po przerwie bramkarz Wilczyński. I ten jednak nie wytrzymuje do końca. Załamuje się i bramki dla wiedeńczyków sypią się co chwilę. W 11 minucie po przerwie pada 6-ta bramka, w 13 minucie siódma bramka, 14 minucie ósma, w 35 minucie dziewiąta i w ostatnich minutach przeprowadza niemal solo trzy bramki dla Wiednia Adelbrecht. Dla Wiednia strzelali bramki: 1-szą Adelbrecht, 2-gą Machu, 3-cią Koper (z Bielska), 4-tą Ertel, 5-tą Maybek, 6-tą Adelbrecht, 7-mą Oschweidel, 8-mą Maybek, 9-tą Broesenbaum, 10—12-tą Adelbrecht. Sędziował sprawnie Schinke. Publiczności około 3.000.

Ostatni mecz reprezentacji Bielska-Białej z wiedeńczykami udowodnił, że jednak dobre chęci nie wystarczą za technikę i trening.

Sport na Śląsku

PALANT W RYDUŁTOWACH.

Dziś odbędą się na boisku K. S. „Legji“ w Rydułtowach, przy ul. 3-go Maja (kol. Radlikowiec) dwa mecze palantowe o mistrzostwo Śląska w palancie, a to: KS. „Legja“ Rydułtowy — „Żwirko“ Gotartowice. KS. „Legja“ Rydułtowy — „Czarni“ Rybnik-Raszowiec. Zawody powyższe budzą dużo zainteresowania wśród publiczności, to też ściągną na boisko K. S. „Legji“ pokaźną ilość widzów.

P. Z. P. WLK. HAJDUKI — „STRZELEC“ DĄBRÓWKA WLK. 10:18 (2:8)

Mecz powyższy w koszykówce odbył się w Wlk. Hajdukach na boisku „Ruchu“. Gra stała na wysokim poziomie, w której lekko przeważali goście, pomimo, iż wystąpili z trzema rezerwowemi. W siatkówce przy stanie 1:1 zawody przerwano z powodu ciemności.

VOLKMERÓWNA MISTRZYNIĄ TENISOWĄ KRÓL. HUTY.

W uzupełnieniu sprawozdania z zakończonego Turnieju Tenisowego o mistrzostwo m. Król. Huty podajemy wyniki finałów: **Gra poj. pań kl. A.** Półfinał: Gajdówna — Stephanówna 7:5, 6:2. Finał: Volkmerówna — Gajdówna 6:1, 6:1. **Gra poj. pań kl. B.** Ćwierćfinał: Szeibertówna — Mżykówna 6:3, 4:6, Bartochówna — Grzybowska 6:2, 4:6. Półfinał: Szebertówna — Bartochówna 6:3, 3:6. Finał: Szeibertówna — Wretowska 6:2, 6:0.

Ciekawe popisy motocyklowe P.K.W. w Katowicach

Znana ze swej żywotności Sekcja Motocyklistów K. P. W. urządza w niedzielę, dnia 8 bm. na boisku K. P. W. w Katowicach, przy ul. Bankowej efektowne i ciekawe popisy motocyklowe. Program popisów następujący: Defilada na boisku K. P. W. Jazda zręczności w maskach gazowych. Skoki w dal na motocyklach. Wyścig torowy o najszybszy czas dnia.

Początek zawodów punktualnie o godzinie 15-tej. Bilety w cenie 99 gr. do nabycia w kasie przy boisku K. P. W. od godz. 12-tej. K. P. W-iacy i ich rodziny, wojskowi, młodzież szkolna i bezrobotni płacą tylko 49 gr. Zawody chociaż urządzane są przez Sekcję Motocyklową poraz pierwszy, budzą z uwagi na bogaty program i na ciężkie przeszkody, jakie będą mieli zawodnicy do pokonania, budzą zrozumiałe zainteresowanie, to też spodziewać się należy, że publiczność tłumnie pośpieszy do zabaczenia tych ciekawych zawodów, tem więcej, że ceny wstępu ustalono bardzo niskie.

O mistrzostwo okręgu przemysłowego

Koszykówka:

Niedzielne spotkania o mistrzostwo okręgu przemysłowego.

W Nowym Bytomiu o godz. 10 P. Z. P. Nowy Bytom — KS. Chorzów.

W Wlk. Hajdukach o godz. 10 PZP. Wlk. Hajduki — KKS. Pogoń Katowice.

W Szopienicach o godz. 10 PZP. Szopienice — KPW. Piotrowice.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo koszykówki okręgu przemysłowego przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
1) PZP. Nowy Bytom	7	12	241:64
2) KS. Chorzów	5	8	150:65
3) KPW. Piotrowice	6	8	94:101
4) KKS. Pogoń Katowice	7	4	128:19
5) PZP. Wlk. Hajduki	6	2	66:145
6) PZP. Szopienice	7	0	45:230

Mistrzostwa lekkoatletyczne panów w Poznaniu

Niepowodzenia zawodników śląskich

Piętnaste mistrzostwa lekkoatletyczne panów zgromadziły w Poznaniu imponującą liczbę 150 zawodników. Na 166 zgłoszonych reprezentacyj (9 okręgów — 26 klubów) stanęli przedstawiciele wszystkich okręgów za wyjątkiem Wilna i Lublina, których zresztą zawodnicy nie mieliby jednak wiele do powiedzenia, wśród tak znakomitej elity naszych lekkoatletów. Krótko po godz. 15 wmaszerowali na stadjon bramą Marotańską zawodnicy pod wodzą weterana polskiej lekkoatletyki **Adamczaka.** Za nim w pierwszej trójce postępowali: **Heliasz, Kostrzewski i Pławczyk.** Następnie kroczyły reprezentacje Białegostoku, nieliczna reprezentacja Krakowa, Lwowa, Łodzi i Pomorza, która była żywo oklaskiwana, a w końcu, sprawnie prezentująca się i liczna reprezentacja Śląska. Za nimi postępowali lekkoatleci Warszawy, przedstawiciele Wilna i reprezentacja Poznania, która wraz z Warszawą była liczebnie najsilniejsza. Po krótkiem przemówieniu prezesa okręgu poznańskiego odegrano hymn narodowy. Równocześnie wciągnięto na maszt sztandar. Zawodnicy odmaszerowali wśród oklasków zgórą 3 i pół tysiąca publiczności do swej szatni. Zawody odbywały się chwilami przy niekorzystnych warunkach, bowiem w czasie od godziny 17,30 do 18 padał deszcz.

Niespodzianką w pierwszych konkurencjach było odpadnięcie rekordzisty w skoku o tyczce **Schneidera (Śląsk).** Również w biegu na 5.000 metrów zawiódł **Orłowski** ze Śląska. Najfatalniej jednak wypadł występ Siedleckiego, który w rzucie kulą zdołał zająć zaledwie piąte miejsce. Kusociński wbrew zapowiedziom nie stanął do biegu na 5000 metrów, co wywołało wśród licznie zgromadzonej publiczności zrozumiałe niezadowolenie. Pierwsze konkurencje, które zostały ukończone, są następujące: pchnięcie kulą: 1) **Heljasz** (Poznań) 15,50 metrów (Warta), 2) **Tylgner** (Sokół Poznań) 14,50 metrów, 3) **Hoffman** (Warta Poznań) 13,48 metrów. Siedlecki zajął piąte miejsce z wynikiem 13,18 metrów.

W biegu na 5.000 metrów przez cały czas prowadził Fiałka z Krakowa 15 min. 28 sek. Hartlik (Śląsk), który przez cały czas był na drugiem miejscu, dopiero na finiszu przegrał do Duplickiego, (A. Z. S. Warszawa), który zajął **drugie** miejsce w czasie 15 min. 33,8 sek., **Hartlik** trzecie miejsce, czwarty **Janowski** (Warta Poznań), piąte **Noji** (Sokół Poznań), szóste **Puchalski** (Warszawa), ósme miejsce zajął **Janowski.**

Zawody trwają.

Zwolnienie ze służby naczelnika więzienia w Piotrkowie

Naczelnik piotrkowskiego więzienia Karol Kapuściński, zawieszony był w urzędowaniu w związku z wykrytemi nadużyciami. Obecnie orzeczeniem komisji dyscyplinarnej zwolniono go ze służby państwowej, sprawę zaś przekazano urzędowi prokuratorskiemu.

Kapuściński był wiceprezesem B. B. W. R. na powiat piotrkowski.

Cichych wspólników mennicy państwowej osadzono w areszcie

W ostatniem czasie na terenie Pabjanic zwrócono uwagę policji na stale powtarzające się wypadki **puszczania w obieg falsyfikatów 5 i 10-złotowych.**

Po dłuższych obserwacjach udało się władzom śledczym wpaść na trop tajnej mennicy, którą odnaleziono w mieszkaniu Józefa Broniarczyka we wsi Wola Radzyńska w pow. **Łaskim.**

Ustalono, że Broniarczyk wyrabiał falsyfikaty wspól z żoną swoją Stanisławą. Siostra jej, Stefanja Łukowska, zaś rozpowszechniała fałszywe monety po targach.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu Broniarczyków kilkadziesiąt falsyfikatów oraz zapas surowców. **Przyrządy do wyrobu monet fałszyrze zdołali ukryć.**

Wszystkich osadzono w więzieniu w Łodzi do dyspozycji sędziego śledczego. (k)

Ciężki wypadek przy pracy

Zatrudniony w przedsiębiorstwie fabrycznem Eiserta w Łodzi, przy ul. Żwirki 19, robotnik Władysław Tim, zamieszkały Granitowa 21, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, przyczem doznał złamania obu nóg i ogólnej ciężkiej kontuzji cielesnej. Nieszczęśliwy człowiek przez nieuwagę zbliżył się za bardzo do jednej z maszyn i **został pochwycony przez pas transmisyjny, który wplótł go w maszynę.**

Natychmiast przywołany lekarz pogotowia udzielił Timowi pierwszej pomocy i zarządził przewiezienie ciężko rannego do szpitala okręgowego. Władze wszczęły śledztwo, jakim okolicznościom przypisać należy nieszczęśliwy wypadek, celem pociągnięcia ewentualnie winnych do odpowiedzialności sądowej. (k)

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY
z dnia 7 lipca 1934 r.

Dolar prywatny 5,27,5.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 74,50. Pożyczka Dillonowska 85.00. Pożyczka stabilizacyjne 114,00. Pożyczka warszawska 61,75. Pożyczka Śląska 66,125.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 7 lipca 1934 r.
Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 120 ton 14. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Ogłoszenia

ELEKTROWNIA w Radomiu pragnąc uprzystępnić korzystanie z taniego prądu od stycznia br. wprowadziła taryfę blokową. 749

NAJSTARSZE CHOROBY, jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie", Katowice, Jagiellońska 3. 641

SZANUJ SWÓJ GROSZ! — Kupując meble w firmie „M e b l a n k o" Katowice, Młyńska 5, oszczędzasz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 110, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa zł. 300. — Dostawa bezpłatna. 744

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3 „Remont"

KTO SZANUJE PIENIĄDZE!!! kupuje meble tylko w „Najtańszem źródle mebli" — Katowice, ul. Starowiejska 3. Kuchnie 7 części 110 zł. Sypialnie od 300 zł. Gabinety i jadalnie prima wykonanie po bardzo niskich cenach. — Zważajcie na szyld!

PODZIĘKOWANIE I UZNANIE.
prawdziwemu medjum Pani Vilmie Turay-Karten. Byłem ciężko chory na reumatyzm, ischias, leżałem w szpitalu, niestety, — bez skutku. Po wyjściu ze szpitala, było mi jeszcze gorzej, czułem się zgubionym człowiekiem. Żona moja dowiedziawszy się o adres jasnowidzącej Vilmy Turay udała się do niej z prośbą o pomoc i radę. Otrzymane wskazówki od Pani Vilmy Turay doprowadziły mnie w przeciągu 14 dni do zupełnego zdrowia. Każdemu cierpiącemu mogę tylko polecić z całem mojem sumieniem p. Vilmę Turay, gdyż jest ona istotnie jasnowidząca i jej wskazówki są cenne. Panu eksperymentatorowi grafologowi J. Kartenowi za jego wysilenia też składam tą drogą serdeczne podziękowanie. Pani Vilma Turay zamieszkuje w Katowicach, przy ulicy Kochanowskiego 11 i przyjmuje swoich interesantów w Instytucie grafologicznym. **Karol Smoliński, Wesoła,** Szklarnia nr. 9. 767

AKORDJONY wszystkich systemów, heligonki, bandunium, sprzedaję, reperuję, zamieniam. Sosnowiec, 1-go Maja 13. Rutkowski. 2892d

SINGERA maszyny do szycia, mereżkarki okazyjnie tanio sprzeda: Katowice, ul. Gliwicka nr. 24a. 754

ZAPARCIE STOLCA, MOCZU, wzdęcie, ból głowy, bezsenność, słabość wzroku błonę ócz, liszaje, owrzodzenia, guzy, krwotoki, kamienie żółciowe, reumatyzm, jak wszelkie inne przewlekłe i zakaźne, krzywiznę u dzieci, angielskie i choroby kobiece usuwa w krótkim czasie **J. Ciślak Przyrodo-lecznictwo, Katowice, Marjacka 24.** Mam długoletnią praktykę w kraju i zagranicą, posiadam liczne podziękowania za wyleczenie z ciężkich chorób. 2897d

DYPLOMOWANA przez Instytut Psychologiczny w Brukseli Miss Marta Filipczak, jasnowidząca chiromantka i astrologini udziela wszystkich życiowych porad. Na zapytania listowne — znaczek pocztowy. Katowice, Kochanowskiego 14 m. 1. 2882d

ZDOLNYCH AGENTÓW z małą kaucją, na pierwszorzędny artykuł śpiesznie poszukuję. Zarobek 10 zł. dziennie. Zgłoszenia pisemne „PAR", Katowice, skrytka 342.

STARA FIRMA zaangażuje natychmiast dla poszczególnych powiatów Województwa Śląskiego, Kieleckiego i Krakowskiego kilku inteligentnych Panów do stałej pracy. Wymagamy: zmysł orjentacyjny, dobrą prezencję i uczciwość oraz wiek powyżej lat 25-u. Przekonamy na dowodach rzeczowych, że i obecnie zarabia się po 80. —złotych tygodniowo. Fachowa znajomość nie jest konieczna. Zgłoszenia tylko osobiste z dokumentami w Katowicach, ul. Młyńska 5. II ptr. w poniedziałek i wtorek od godz. 11—1 i 3—5.

KONCESJONOWANE przedsiębiorstwo jedyne na Śląsku poszukuje spólnika z kapitałem 15—20.000 zł. celem powiększenia fabryki. Gotówka może być zapewniona na I hipotekę. Zgłoszenia do „Siedem Groszy" pod nr. 771.

ZA DŁUGI zięcia mego Pawła Menżyka, które zaciąga on na nieruchomość w Janowie nie odpowiadam,g dyż nieruchomość ta należy do mnie, aż do śmierci. Agnieszka Śpiewok, Janów, ul. Szkolna. 770

DOM jednopiętrowy, nowy, sprzedam. Ochojec, ul. Źródelna 12. 2900d

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia. Widera, Panewnik koło Klasztoru. 2903d

POSZUKUJĘ zł. 3.000 na I hipotekę na 2 domy w wartości około 50.000 zł. Oferty do „Polonji" pod nr. 2899d

POTRZEBNE tancerki do baletu. Zgłoszenia codziennie od 4 do 7 wiecz. Kamińska, Sosnowiec, Nowa 5a, m. 5. 2893d

MAGIEL całkowicie na łożyskach kulkowych do napędu ręcznego wzgl. elektrycznego tanio sprzedam. Kłyk P., Imielin, Główna 27. 2889d

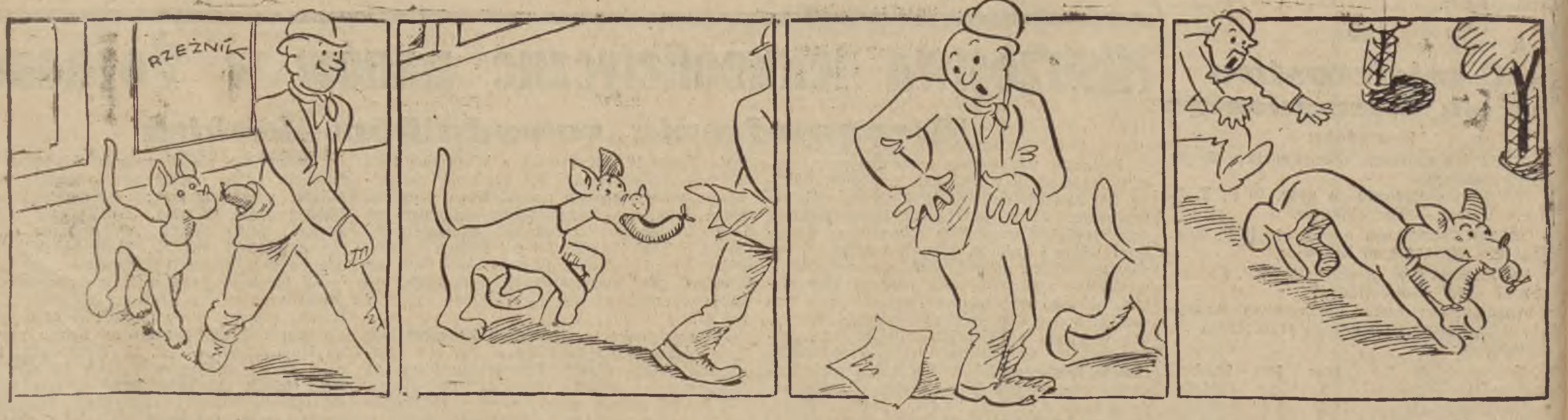
UCZ SIĘ STENOGRAFJI, pisma maszynowego i korespondencji w obu językach, a znajdziesz posadę. Katowice, Plebiscytowa 4, m. 4 2885d

PODZIĘKOWANIE. Za wyleczenie mnie z ciężkiej niebezpiecznej choroby, którą lekarze uznali za nieuleczalną, składam publiczne podziękowanie p. B. Schmidtowi, naturaliście, zamieszkałemu w Orzeszu, pow. Pszczyna. Richter Józef, kop. Ema, pow. Rybnik. 768

DWA PLACE BUDOWLANE sprzedam przy ulicy Bytomskiej (Radzionków—Rojca). Oferty „Siedem Groszy" pod nr. 111. 769

DOM w ładnej okolicy w pow. Tarn. Góry (Śląsk) (5 lokatorów), 2 ogrody, 2 i pół morgi roli do budowy, zamienię za takowy w Niemczech lub sprzedam według umowy. Zgłoszenia do „Siedem Groszy" pod 96 G.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek głodny — za dwa ceskie
wziął krupnioka, w kieszeń wraził,
kroczy dziarsko uśmiechnięty.
(A tu Ciapek za nim łazi.)

Froncek myśli, jaką ucztę
przygotuje sobie w domu...
(A tu Ciapek niby słodszej
krupniok capnął pokryjomu.)

Froncka złe przeczucie tknęło,
o czemś sobie przypomina —
cap za kieszeń? — a tu pustka..
Patrzcie, jak mu zrzedła mina.

Lecz gdy dostrzegł winowajcę,
dalej gonić złodziejaszka.
Przecie wydał grosz ostatni —
ma być głodny? — To nie fraszka!

(Ciąg dalszy nastąpi)



Maj, czerwiec i początki lipca są okresem organizowania dla młodzieży i przez młodzież wycieczek do bliżej oraz dalej położonych miejscowości Polski. Na wycieczki te szkoła nie żałuje pracy ani czasu, widząc w nich korzyści natury, zarówno dydaktycznej jak i pedagogicznej, których ucząca się młodzież nie odniosłaby żadną inną drogą.

Mówiąc o korzyściach dydaktycznych, na pierwszym planie należy umieścić te walory, które z wycieczek szkolnych czerpie nauka geografji ojczystej. Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że żaden, choćby najlepszy, najobszerniejszy podręcznik, żaden najbardziej żywy, barwny wykład nauczyciela tego przedmiotu, nie zastąpi tej lekcji, jaką da uczniowi bezpośrednie zetknięcie się z ludnością, miastami, krajobrazem, czy klimatem zwiedzanej miejscowości lub kraju. Spostrzeżenia i przeżycia, towarzyszące np. przejażdżce kutrem rybackim z Gdyni na Hel, albo wędrówce przez grzbiet górski Tatr czy Beskidów, są tak silne, zwłaszcza w młodzieńczej duszy, oraz tak trwałe, że pozostają w niej na zawsze.

W podobny sposób czerpią wielkie korzyści z wycieczek szkolnych i inne przedmioty nauczania: nauka o Polsce współczesnej, historja Polski, obie wyzyskując zwiedzanie przez młodzież wytworów kultury, przemysłu ojczystego, bądź oglądanie miejscowości, upamiętnionych w naszych dziejach. Na wycieczkach uczniowie mogą uzupełniać swe wiadomości z przyrody, badając jej życie właściwe, naturalne, zamiast wyhodowanego sztucznie w najlepszej nawet pracowni szkolnej. Również nie bez korzyści pozostają wycieczki dla nauki języka ojczystego, zwłaszcza w dziedzinie dialektologji: one to najlepiej uprzytamniają młodzieży, jak bogatą i piękną jest mowa ludu polskiego na terenie poszczególnych krain.

Ale ponad temi niewątpliwemi wartościami dydaktycznemi górują wartości pedagogiczne, dostarczane przez wycieczki szkolne. Kilka całych dni i nocy, spędzonych wspólnie, razem przebyte przygody, pokonane trudy — wytwarzają tak silne węzły życia się gromadki wycieczkującej, zazwyczaj tylko w małym stopniu uspołecznionej na normalnych lekcjach, że silniejszych od nich nie zadzierzgnęłoby nawet przez całe lata zwykłej nauki szkolnej. Inną, również niezmiernie ważną zaletą, której nabywa młodzież podczas wycieczek, jest wyrabianie w sobie zaradności. Tutaj każdy musi umieć sobie radzić bez oglądania się na cudzą wyręke, czy inicjatywę, nie wolno mu być ciężarem dla innych, bo spotka się z potępieniem ze strony całego zespołu.

Osobne miejsce w omawianiu korzyści wycieczek należy poświęcić ich dodatniemu wpływowi na wyrobienie fizyczne uczestników. Uczeń przyzwyczaja się tu do znoszenia niewygód noclegowych, czy też połączonych z komunikacją, odżywianiem się itp., uczy się znosić pragnienie w czasie marszu i upału, słowem hartuje swe ciało, osiągając sprawność i tężyznę fizyczną. Dłuższy wreszcie pobyt na świeżem powietrzu, nieodłączny od podróżowania i zwiedzania, zapewnia młodzieży wyjątkowe warunki zdrowotne.

Takie są w ogólnych kształtach omówione korzyści wycieczek. Ocenia je należycie szkoła, entuzjazmuje się niemi młodzież, dla której każda zapowiedziana wycieczka staje się źródłem upragnionych marzeń, a każda już odbyta — przedmiotem głębokich przeżyć i niezapomnianych wspomnień. Należy teraz zadać sobie pytanie, jak się przedstawia stosunek rodziców do wycieczek szkolnych.

Wśród rodziców młodzieży spotyka się zarówno entuzjastów, jak i przeciwników wycieczek. Pierwsi solidaryzują się ze szkołą i z młodzieżą w ocenie wyżej podanych korzyści, drudzy wysuwają cały szereg zastrzeżeń najrozmaitszej natury.

Przedewszystkiem rodzice ci obawiają się o to, iż dziecko nie ma na wycieczce takiej opieki, jak w domu i że **„może mu się coś stać"**. Obawy te powiększają jeszcze inne, te mianowicie, iż rodzice wszędzie widzą na wycieczce zagrażające niebezpieczeństwo ich dzieciom w postaci morza, przepaści górskich, katastrof kolejowych, zabłądzenia w lesie, lub w wielkiem nieznajomem mieście. Również ta grupa rodziców nie może przystać na to, aby ich dziecko było narażone na jakiekolwiek niewygody, bowiem za swój obowiązek ojcowski czy macierzyński uważają troskliwe usuwanie przed niem wszelkich trudów i niewygód.

Te wszystkie zastrzeżenia i obawy rodziców niechętnych wycieczkom pochodzą od osób, które nie mają żadnego doświadczenia w tym zakresie. Bardzo wymownym argumentem, który należałoby stosować w próbie przekonywania opiekunów młodzieży o bezpodstawności ich obaw, byłaby statystyka wycieczek szkolnych, oraz wszelkich nieszczęśliwych wypadków jakie na nich miały miejsce. Wypadki te są tak niesłychanie rzadkie, że w żaden sposób nie dadzą się uogólnić, przyczem powód ich tkwi bądź w złej organizacji wycieczek, bądź też w braku odpowiedniego dozoru. Te zaś dwie ostatnie można zawsze zbadać przed wyruszeniem wycieczki i można je we właściwym czasie naprawić. Chodzi tylko o to, aby w ich brał udział koniecznie czynnik rodzicielski.

Już dzisiaj większość szkół wzywa do współpracy w organizowaniu wycieczek Koła Opieki Rodzicielskiej. Im zostaje poddany do ztawierdzenia projekt wycieczki, ich głosy mają wielki wpływ na jej charakter, jako głosy tych, którzy znają inne strony życia młodzieży niż szkoła.

Drugą możliwością wzięcia udziału przez rodziców w organizowaniu wycieczek szkolnych, jest forma opiekuna wycieczki. **Coraz częściej zdarzają się fakty, że na wycieczkę, obok opiekunów nauczycieli, wyjeżdżają również delegaci Koła Opieki Rodzicielskiej danej szkoły.** Jest to zjawisko, które powinno być z radością powitane przez szkołę jak i przez rodziców, oraz które powinno stanowić odtąd nieodłączny warunek każdej wycieczki szkolnej. Opieka, składająca się z czynnika rodzicielskiego i nauczycielskiego, doskonale się uzupełnia: nauczyciele zajmują się stroną pedagogiczną i dydaktyczną wycieczki — rodzice dbają o zapewnienie młodzieży należytych wygód, kłopoczą się o stronę administracyjną i gospodarczą.

Zamiast więc odmawiać dziecku korzyści przyjemności podróżowania i zwiedzania, zamiast lęku o jego zdrowie i całość — jedźmy z niem na wycieczkę.

T.

Można operować serce ludzkie?

Liczba operacyj chirurgicznych, dokonanych na żywem sercu ludzkiem, wynosiła dotąd na całym świecie 535, z tej zaś liczby dokonano ich pięćdziesiąt w szpitalu Obuchowskim w Leningradzie. Na ogólną liczbę 535 operacyj zostało uwieńczonych zupełnym sukcesem 236, a operowani nie odczuwają zupełnie jakichkolwiek skutków tak ryzykownego zabiegu. Instytut traumatologiczny w Leningradzie prowadzi pod kierunkiem dr. Jalandza regularne eksperymenty operacyjne na sercu żywych psów, przyczem wszystkie psy operowane mają się zupełnie dobrze, tak, iż można twierdzić, że technika operacyj, dokonywanych na żyjącem sercu, została w zupełności opanowana.

Michał Zoszczenko

Arystokratka

(Obrazki z życia sowieckiego)

Ja, kochani braciszkowie, nie lubię wogóle bab, zwłaszcza jeżeli które — w kapeluszach. Jeżeli już wogóle baba — w kapeluszu, jeżeli ma pończochy, powiedzmy, feldykosowe albo na sznureczku jakiegoś pieska prowadzi, albo ma ząb złoty w szczęce, to już napewno jakaś arystokratka, na którą spoglądam jak na puste miejsce...

Naturalnie, kiedy byłem młodszy, zajmowałem się kiedyś pewną arystokratką. Spacerowałem z nią, do teatru prowadzałem... W teatrze też wynikła ta cała historja... W teatrze moja dama wykazała swoją ideologję w całej rozciągłości...

Spotkałem się z nią na podwórzu naszego domu. Patrzę, stoi elegancka taka... pończoszki ma, ząb złocony w szczęce...



— Skąd jesteś, obywatelko? — mówię. — Z pod jakiego numeru?

— Z pod siódmego!

— Proszę bardzo! — mówię. — Niech pani sobie mieszka z powodzeniem!

I odrazu bardzo mi się podobała. Zacząłem często zaglądać do niej pod numer siódmy. Bywało, przyjdę do niej, jako osoba urzędowa, zarządca domu, w znaczeniu niby zepsucia się wodociągu albo czegoś takiego...

— Niby, że obywatelko, jak tam wodociąg, albo i powiedzmy w tualecie? Funkcjonuje wszystko?

— Funkcjonuje! — odpowiada.

A sama otula się kolorową chusteczką i ani mru - mru więcej. Tylko oczkami strzyże. I ząb błyszczy w szczęce... Chodziłem tak z miesiąc — przyzwyczaiła się. Zaczęła więcej rozmawiać i dłużej odpowiadać... Że niby wodociąg funkcjonuje prawidłowo i że niby bardzo jest mi wdzięczna...

Potem — zaczęliśmy już z nią spacerować po ulicach... Wyjdziemy sobie na ulicę, a ona każe nawet wziąć się pod rękę. Cóż robić, wezmę pod rękę i idę z nią, a trochę mi, przyznam się, wstyd... Nie wiem, o czem gadać z nią i publiczność jakoś się patrzy...

Aż tu pewnego razu mówi ona do mnie:

— Co pan mnie ciągle po ulicach prowadza? Aż w głowie się kręci! Jako kawaler, pracownik państwowy i wogóle, mógłby mnie pan kiedyś zaprowadzić na ten przykład do teatru...

— Można! — odpowiedziałem.

I właśnie jakby naumyślnie tego dnia nasza jaczejka przysłała bilety do opery. Jeden bilet dano mnie, a drugi podarował mi Waśka - ślusarz.

Nie popatrzyłem na bilety, a później okazało się, że nie są one obok siebie. Ten, który mój, jest z parteru, a ten, który należał do Waśki - ślusarza, gdzieś na górze, na galerji.

Poszliśmy jednak. Przybyliśmy do teatru. Ona siadła na moim bilecie, a ja na górze. Siedzę na górze i nie widzę nic a nic... A jak się wychylę i popatrzę na dół, to widzę moją elegantkę... Chociaż nie bardzo... Znudziło mi się wreszcie tam na górze i poszedłem na dół... A tu właśnie antrakt. Patrzę, a ona wyszła z sali i spaceruje.

— Dzień dobry! — mówię.

— Dzień dobry!

— Bardzo ciekawe, — mówię — czy funkcjonuje tutaj wodociąg?

— Nie wiem! — odpowiada.

A sama wali wprost do bufetu. Ja za nią, a ona chodzi po bufecie. i patrzy na ladę bufetową. A na ladzie stoi półmisek. A na półmisku ciastka.

A ja jak głupi jaki burżuj kręcę się przy niej i nagle wyrywam się:

— Jeżeli — mówię — ma pani życzenie zjeść jedno ciastko, to niech się pani nie krępuje! Ja zapłacę!

— Mersi! — odpowiada.

I podchodzi w taki burżujski bezczelny sposób do lady, cap za ciastko z kremem i wsuwa.

A u mnie w kieszeni — parę groszy. Najwyżej na jakieś 3 ciastka. Moja dama zajada, a ja z niepokojem szukam po kieszeniach i liczę palcami, ile tam tego jest. A wcale tego dużo nie było.

Zjadła jedno z kremem — cap za drugie. Aż chrząknąłem, nie wytrzymałem. Ale milczę, nie mówię nic. Napadła na mnie taka burżujska wstydliwość... że to niby kawaler jestem, a z pieniędzmi krucho.

Kręcę się koło niej, jak kogut, a ona śmieje się głośno, jakby napraszała się na komplimenty.

Mówię do niej:



— Może już nam czas do teatru? Może już dzwonili?

A ona mówi:

— Nie!

I bierze trzecie ciastko.

Ja mówię:

— Naczczo... żeby pani nie zaszkodziło? Bardzo łatwo może mdło się zrobić...

A ona:

— Nie! — mówi. — Ja przyzwyczajona...

I cap za czwarte ciastko.

Wtedy mi już krew uderzyła do głowy.

— Halt!—mówię.—Kładź z powrotem!

A ona przestraszyła się, otworzyła usta. A w ustach złoty ząb błyszczy.

Ale ja już miałem tego dosyć... Wszystko jedno, myślę sobie, i tak więcej już z nią chodzić nie będę.

— Kładź z powrotem! — mówię. — Kładź, kiedy mówię, do stu djabłów!

Położyła ciastko na półmisek. A ja mówię do bufetowego:

— Ile się należy za trzy zjedzone ciastka?

A bufetowy zachowuje się indyferentnie i durnia struga.

— Od pana należy się — mówi — za cztery zjedzone ciastka tyle a tyle!

— Jakto, — mówię — za cztery? Kiedy czwarte leży na półmisku.

— Ale... — odpowiada bufetowy. — Chociaż ciastko leży na półmisku, ale znać na nim ślady od zębów i ślady od palców.

— Co takiego? — mówię. — Ślady palców i zębów? To pańskie śmieszne fantazje!

A bufetowy w dalszym ciągu zachowuje się indyferentnie — wymachuje mi coś rękami przed gębą.

Naturalnie zebrała się publiczność. Eksperty. Jedni mówią — są ślady zębów i palców, drudzy — niema żadnych śladów.

A ja wywróciłem kieszenie... wywaliłem wszystkie drobiazgi, jakie w nich były... publiczność śmieje się... Ale mnie nie chce się śmiać. Obliczam pieniądze.



Obliczyłem pieniądze — akurat za cztery ciastka. Niepotrzebnie zrobiłem awanturę o to czwarte.

Zapłaciłem i zwracam się do mojej damy:

— Niech już pani zje i to, obywatelko! — mówię. — Zapłacone!

A moja dama nie rusza się. Wstydzi się wyciągnąć rękę...

Aż tu nagle odzywa się ktoś z publiczności:

— Skoro już zapłacone, to ja zjem!

I zjadł, drań. Za moje pieniądze!

Wróciliśmy do teatru. Opera się skończyła. Poszliśmy do domu.

I dopiero przed bramą moja dama mówi do mnie:

— Ale jednak to było dosyć po świńsku z pańskiej strony! Które mężczyzny i kawalery nie mają pieniędzy, nie powinni zapraszać damy do teatru!

A ja mówię:

— Pieniądze nie dają szczęścia, obywatelko! Przepraszam za wyrażenie!

I w ten sposób rozstaliśmy się.

Muszę się przyznać, nie lubię tych arystokratek!

Tł. A. W.

KĄCIK DLA DZIECI

Krasnoludki i Maciuś

Pewnego lipcowego dnia, kiedy to słonko mocno przygrzewało, a kwiaty i roślinki kuliły barwne główki przed jego gorącemi promieniami — mały Maciuś spał smacznie w hamaku, ułożony przez swoją mamusię w cieniu drzew.

Wtem na nosku Maciusia siadła muszka i poczęła go skrobać swemi łap-



kami. Maciuś poruszał rączkami, jakby chciał odpędzić zuchwałą muszkę, lecz ta skrobie dalej. Wreszcie się Maciuś obudził, rozejrzał sennie wokoło swemi habrowemi oczętami i o dziwo... zobaczył śmiesznego małego człowieczka, który wyprawiał najrozmaitsze harce: przewracał się, koziołkował, chodził na rękach,, huśtał się na łodygach kwiatów, a dzwoneczki umieszczone na jego czapeczce wydzwaniały leciuchną melodję. Maciuś aż klasnął w rączki z uciechy!

— Pójdź tu do mnie i baw się ze mną malutki człowieczku, kto ty jesteś i jak się nazywasz?

— Nazywam się krasnoludek Skoczuś. Przyszedłem się z tobą pobawić, bo słyszałem, że jesteś bardzo grzeczny.

— Śliczne masz imię Skoczusiu i bardzo cię lubię. A gdzie jest twój dom? — pyta Maciuś.

— Tutaj, niedaleko w lesie. Mieszka nas tam bardzo dużo. Chodź ze mną, to zobaczysz nasze państwo.

Maciuś niezgrabnie wygramolił się z hamaka, wziął Skoczusia za rączkę i poszli. Na skraju lasu, Skoczuś wyjął z kieszeni maleńką piszczałkę, zagrał na niej i na ten sygnał zleciały się ze wszystkich stron różnokolorowe krasnoludki. Zaroiło się od nich przy Maciusiu, a Maciuś wyglądał jak jakiś olbrzym wśród tych małych, piskliwych karzełków. Otoczyły Maciusia kołem, wzięły się za rączki i zaczęła się wesoła zabawa, a dzwoneczki na czapeczkach krasnoludków wydzwaniały różne melodje. Przyszła kolej na tańce, gonitwę, grę w ciuciubabkę, chowanego i kotka i myszkę.

Zabawa się przeciągała, i ani się wszyscy spostrzegli, jak słoneczko poczęło zachodzić. Krasnoludki rozbiegły



się jeszcze po lesie, nazbierały Maciusiowi koszyczek poziomek i poczęły się rozchodzić do swych domków, a Skoczuś odprowadził Maciusia do ogrodu.

— Przyjdź do mnie jeszcze Skoczusiu kochany — prosi Maciuś — i zaprowadź mnie do twych braci. Bardzo mi się tam u was podoba.

— Dobrze Maciusiu, a teraz idź spać. Jutro znów się spotkamy w ogrodzie.

Skoczuś zniknął w gęstwinie kwiatów, a melodja dzwoneczków milkła wślad za nim. Ala.

Zagadka o nagrodę

Co to jest, zgadnijcie:
rzecz Wam dobrze znana,
we dnie nie potrzebna,
wieczorem kochana.
Latem służy krótko,
zato długo w zimie.
Czy jeszcze nie wiecie?
No... na i jej imię...

* *

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego „Kącika dla Dzieci" brzmi: Igła

I tym razem dobrych rozwiązań otrzymaliśmy około 300, wobec czego z powodu braku miejsca nie możemy zamieścić nazwisk dzieci, które nadesłały dobre rozwiązywanie zagadki.

Rozwiązania należy przysyłać najpóźniej do piątku. Jedno z dzieci, które nadeślą dobre rozwiązanie, otrzyma na podstawie losowania piękną książeczkę.

Nagrodę w postaci książeczki otrzymał na podstawie losowania Cabański Tadeusz z Oświęcimia (cynkownia).

* * *

Aby ułatwić dzieciom przesyłki rozwiązań, zamieszczamy poniżej kupon, który trzeba wypełnić, wyciąć, złożyć do niezaklejonej koperty z adresem „Siedmiu Groszy" i napisem „Druk" oraz znaczkiem za 5 groszy. W ten sposób za przesyłkę rozwiązań nie trzeba płacić 30 groszy, jak to jest, gdy się je przesyła zwykłym listem.

Rozwiązanie zagadki „Kącika dla Dzieci" brzmi:

— — — — — — — — — — — — —

Imię i nazwisko . . . .

Adres . . . .

Żarcik

Malutki Piotruś jest chory. Wezwano lekarza, a on zbadał go przez słuchawkę.

Wieczorem, gdy ojciec wrócił z pracy do domu, Piotruś tak się odezwał do niego:

— Tatusiu! Był tu pan doktór i rozmawiał telefonicznie z moim brzuszkiem...

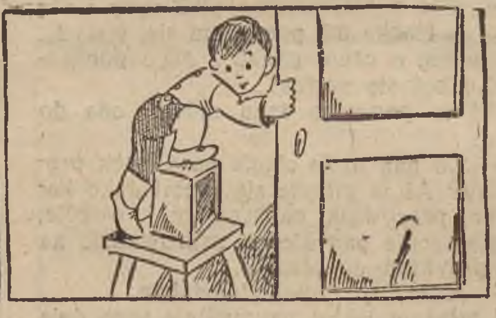
PRZYGODY MAŁEGO STASIA



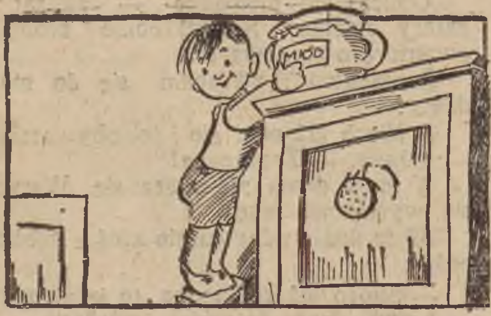
1. Staś raz zajrzał do spiżarni i, — zobaczył dzbanek z miodem. Stał wysoko, aż na szafie — słodyczą kusił i chłodem.



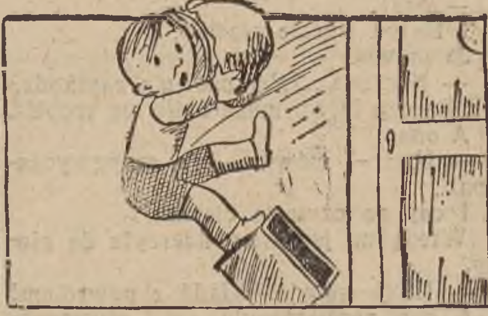
2. Wie, że mamy w domu niema. Podszedł bliżej, oczkiem błyska, a — że nie mógł sięgnąć, to choć przyjrzeć chciał się temu zbliska.



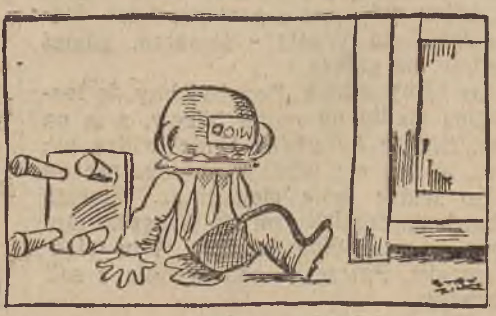
3. Wreszcie figlarz coś wymyślił: weźmie stołek i skrzyneczkę, wlezie na to, zdejmie dzbanek i spróbuje choć troszeczkę.



4. Już jest w górze, już skarb trzyma, jeszcze trochę się poprawi i, oburącz dzierżąc dzbanek — niżej sobie go postawi.



5. Lecz się nóżka powinęła, ciężki dzbanek też zaważył... Co to będzie? Strach — jak spadnie, miód poleje się po twarzy.



6. Oczywiście — Staś się potłukł, miodu także już nie dostał, zwalał siebie i ubranko i jeszcze go czeka chłosta.

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.